Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

60M

Prenumerata wynosi w Krakowie **miesięcznie** mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 245. — Rok V. Kraków, piątek 8 września 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

Pogrom armii greckiej w Małej Azyi.



Od kilku dni trwa w Małej Azyi ofenzywa wojsk tureckich Mustafy Kemala-paszy. Wojska tureckie w kilkudniowej zaciętej bitwie pod Affium-Kara-Hissar rozgromiły armię grecką, która rozbita na 2 grupy, rozpoczęła odwrót ku wybrzeżom morza Egejskiego. Turcy zajęli Afium-Kara-Hissar i rozpoczęli szybki marsz w kierunku Smyrny, podczas gdy druga część wojsk ściga północną grupę grecką, stojącą obecnie pod murami Brussy. Klęska Greków jest zupełna — nozą się oni już z myślą zupełnego opuszczeniaMałej Azyi.

Przez klęskę wojsk greckich ponosi również dotkliwy cios **wschodnia polityka Anglii** i tak już zagrożona w Indyach, Egipcie i Mezopotamii. Jednocześnie wzrastają **szanse Francyi**, która, jak wiadomo, na terenie rozległego państwa sułtana jest rywalką Anglii i pośrednio popiera Kemala-paszę przeciwko Grecyi.

Nasza mapa przedstawia teren walk grecko-tureckich. Strzałki wskazują kierunek ataku wojsk tureckich, które jak widać ścigają Greków wzdłuż linii kolejowych.

Koalicya pośredniczy w rozejmie między Grecyą a Turcyą.

Londyn. (PAT). „Daily Nevs" donosi, że wczoraj odbyła się między przedstawicielami rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego narada w sprawie **doprowadzenia do skutku rozejmu w wojnie grecko-tureckiej.** Jak słychać, osiągnięto zupełne porozumienie. Przypuszczają, że głównym warunkiem będzie **ewakuacya Azyi Mniejszej przez Grecyę.** Prawdopodobnie rząd angorski zażąda, aby Grecy ustąpili **również z Tracyi.**

Tryumf Venizelosa — Paniczny odwrót Greków.

Eliwese. (PAT. Radio). „Evening Standard" donosi, że **Venizelos został zaproszony przez rząd grecki do powrotu do Aten,** ponieważ większość prasy greckiej żąda dymisyi obecnego gabinetu.

Straty Greków wynoszą 12 tysięcy zabitych i wielką liczbę rannych. **Turcy zabrali około 200 armat. Miasto Uszak** zostało zajęte przez Turków, których prawe skrzydło posuwa się w dalszym ciągu naprzód, zdobywając obfity materyał wojenny. **Grecy podpalili muzułmańską dzielnicę Affium Karahissa i cofają się nie przyjmując walki, paląc wsi i miasta w odwrocie.** Tysiące uchodźców chrześcijańskich zbliżają się do Smyrny. Wobec tak okropnej klęski greckiej **rząd odwołał Hadja Nestiego ze stanowiska komendanta naczelnego** wojsk w Azyi Mniejszej, mianując na jego miejsce Trikupisa, Dusmanisowi **powierzył stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego,** wreszcie postanowił zrekonstruować były sztab generalny wojsk w Azyi Mniejszej pod wodzą Pallisa.

Turcy zdobyli Brussę.

Paryż (AW). Wedle ostatnich doniesień ze źródła tureckiego, **wojsko tureckie zdobyło Brussę** i posuwa się ciągle dalej. Położenie wojsk greckich jest rozpaczliwe. Odwrót ich w bezładzie nosi wszelką cechę ucieczki.

JAN ZAMORSKI,
POSEŁ NA SEJM USTAWODAWCZY

Przyczyny zubożenia Polski.

Polska rozpoczęła swój byt niepodległy jako unikat, bo jako jedyne w świecie państwo bez długów. Dziś po niecałych czterech latach włodarzenia lewicowej piłsudczyzny,

Polska ma samych zagranicznych długów w złotej monecie znacznie więcej niż wszystkie sumy, nałożone na Niemcy, jako odszkodowania wojenne,

sumy, pod których ciężarem bankrutuje dwa razy od nas ludniejsza i wielekroć zasobniejsza Rzesza niemiecka. O długach wewnętrznych, a choćby o 350 miliardach banknotów bez pokrycia, wiedzą wszyscy. Długi zagraniczne jednak powinny dać do myślenia nawet tym, którzy pod szyldem walki z „reakcyą", radziby piłsudczyznę na 7 lat dalszych stabilizować.

Polska ma skarby nieprzebrane w Karpatach i w starej Ziemi Krakowskiej z Kielecczyzną. Ale na ich eksploatacyę nie stać już ani obywateli, ani państwa.

Doszliśmy do tego, że nasze skarby albo pozostaną nienaruszonymi, albo pójdą na monopol cudzoziemców.

Niecałe cztery lata wystarczyły, ażeby nas doprowadzić do tego stanu, że jesteśmy podobni do żebraka, który umiera z głodu, leżąc na worze złota, a nie ma nawet siły do rozwiązania tego woru.

Przyczyną tej katastrofy jest nasza ustawodawcza socyalizacya.

Lewicowe ustawodawstwo **„zabiło przedsiębiorczość, wstrzymało wytwórczość, zachwiało gwarancyami prawnemi, obniżyło nawet cenę tych wartości, które swoją cenność zachowują niezależnie od wahań walutowych.**

Do takich wartości niewstrząsanych należały niegdyś: a) **ziemia**, b) **budynki,** c) **zdolność**, d) **praca**, e) **wiedza,** f) **oszczędność**. Wszystkie te wartości opierają się na jednym czynniku: na własności osobistej. U nas konstytucya zakadziła nieco teoretycznie własności prywatnej, ale poszczególne ustawy wstrząsnęły nią do gruntu. **Reforma rolna w lewicowem wydaniu zawiesiła grozę wywłaszczenia nad wszystkimi majątkami, których właściciele są przeciwnikami dawania łapówek** i nietylko, że odstraszyła od czynienia inwestycyj gospodarskich, a przez to obniżyła wydajność roli, ale także obniżyła sztucznie cenę ziemi. Przed rokiem można było kupić morg ziemi za czwartą część plonu jednorocznego z morga ziemi — dziś dostaje się morg w jednych stronach za jednoroczny plon, w innych za połowę, a nawet i za trzecią część. Tymczasem ekonomia życia ustaliła, że plon może być tylko cząścią renty od wartości ziemi, a więc cyfrą przynajmniej pięćdziesięciokrotnie niższą niż wartość ziemi.

I dożyliśmy tego osobliwego zjawiska, że w kraju przeludnionym, gdzie panuje specyalny głód ziemi, ta poszukiwana ziemia straciła kilkadziesiątkrotnie swoją wartość. A ziemia jest z zasady wartością niezależną od wahań walutowych, wartością istotną.

Ustawa o ochronie lokatorów w socyalistycznem ujęciu doprowadziła do tego, że ocalały od zniszczenia dom miejski sprzedaje się za cenę dziesięć razy niższą niż koszta wybudowania takiego domu. A gdy zważymy, że wskutek zniszczenia wojennego, zabrakło w Polsce 160.000 domów o 700 tysiącach kilkupokojowych mieszkań (o 12 milionach zniszczonych gospodarstw włościańskich nie mówię), że więc dla zbyt umniejszonej ilości domów, istniejące domy mieć powinny practium affectionis wyższą od kosztów sporządzenia, to zrozumiemy dopiero, do jakiego obniżenia wartości u objektów posiadających z natury istotną niechwiejną wartość, doprowadziło ustawodawstwo socyalizujące. Gdy się zaś doda, że majątek narodowy, jako podstawę dla kredytu zagranicznego, oblicza się przez sumowanie wartości ziemi i nieruchomości, wedle ich ceny sprzedażnej, to widać z tego, jak bardzo u nas **lewicowe ustawodawstwo pomniejszyło zdolność kredytową państwa.**

O wyzyskaniu zdolności szkoda u nas i mówić.

Najzdolniejsi jenerałowie zdemobilizowani, najzdolniejsi finansiści, administratorzy, fachowcy w cieniu.

protekcya partyjna zastępuje zdolność w administracyi tak wojskowej, jak cywilnej.

Ale **nawet wiedza i nauka są postponowane.** Prawdziwie uczony fachowiec nie może się wybić i musi pozostać na stanowisku podrzędnem, bo zaćmiłby szefa niegramotnego. Symbolem lekceważenia nauki był dodatek za wyższe studya, znacznie niższy od dodatku za wysługę lat, aby ukarać wszystkich tych, którzy się puszczają na studya uniwersyteckie, zamiast o kilka lat wcześniej, to jest już po szkole średniej, albo w trakcie szkoły średniej wstąpić do służby państwowej.

Pracę ograniczono i pracować zakazano niejednokrotnie. Ale właściwie podkopanie pracy, jako wartości, jako źródła dobrobytu, tkwi w systemie nagradzania nie za jej wydajność, lecz za uboczne okoliczności, jak czas zmarnowany, liczba członków rodziny itd.

Jest to nietylko zniechęcenie do pracy wydajnej, **lecz ustawowe odwodzenie ludzi od doskonalenia się w zawodzie:** jest to ustawowa, przymusowa hodowla próżniactwa i zakaz nabywania biegłości. Niech robotnik czy urzędnik będzie wielokrotnie bieglejszym od kolegów, niech pracuje za kilku, jeżeli ma rodzinę małą, dostanie mniej znacznie, niż jego próżnujący i nie znający się na rzeczy kolega, uposażony błogosławieństwem rodzinnem.

Z tych powodów **oszczędność stała się okradaniem samego siebie**, wbrew odwiecznej nauce, że oszczędnością i pracą ludzie się bogacą. Kto złożył w banku czy schował do skrzyni sumę zaoszczędzoną, ten z każdym rokiem może za tę oszczędność kupić dziesięć razy mniej towaru niż w bezpośrednio ubiegłym roku.

Podcięto wszelkie wartości, zrujnowano wszelkie podstawy dobrobytu, podkopano wszystkie zasady życia gospodarczego. Nic dziwnego, że w tych warunkach kwitnąć może jedynie spekulacya wartościami, które jeszcze ocalały. Żadne inne przedsiębiorstwo nie może się normalnie skalkulować, a więc i normalnie rozwinąć. Pewności prawa, a nawet mienia niema. Z chwilą, kiedy w Sejmie znalazła się większość dla usunięcia prawnie zabezpieczonego pierwszeństwa wierzytelności na hypotekach, zginęło zabezpieczenie prawne. Dopuszczono się tego gwałtu prawnego na rzecz daniny państwowej, ale kto może zaręczyć, czy taka sama większość nie znajdzie się dla — dajmy na to — pretensyi p. Bryla do Skarbu Państwa. **Przy zasadach podstawowych chodzi o pierwsze ich naruszenie**, a potem reszta topnieć będzie jak śnieg majowy.

Socyaliści i wyzwoleńcy świadomie burzą podwaliny życia gospodarczego w Polsce, bo tak im każe doktryna. A u sekciarzy zakutych doktryna, choćby najniedorzeczniejsza, jest wszystkiem. **Niech ginie Polska, niech ginie ludzkość, byleby dogmat marksowskich epigonów tryumfował.** Pomagają im krajowi cudzoziemcy, otwarcie dybiący na zgubę Polski. Ale i z aryisko niesocyalistycznej strony znajdują pomoc w głupocie, podłości i zaciekłości. Tylko przy przewrotach można robić „bajeczne karyery", do których zachęcał swoich zwolenników p. Piłudski w Krakowie i dlatego wszelka kryminalna podłość wiąże się z socyalistami. Wystarcza zaś ludowcom wskazać, że pewne postanowienie godzi pozornie w obszarnika lub kamienicznika, aby ich pociągnąć do uchwał samobójczych.

Zburzono wszystkie podwaliny państwa, a nie zbudowano nic.

Wskutek tego Polska, mająca wszystkie warunki, aby być mocarstwem, aby zapewnić prawdziwy dobrobyt dwa razy liczniejszej ludności niż dzisiejsza, **zbliża się szybkim krokiem do bankructwa,** a dziś po Rosyi sowieckiej i po nieżywotnej Austryi jest państwem najgorzej w świecie postawionem.

Ratunek jest możliwy, nawet ratunek prędki i skuteczny. Ale trzeba mieć odwagę zerwać z lewicową suggestyą i

wrócić do gospodarki liberalnej, opartej na prawie, na poszanowaniu cudzej własności, na zabezpieczeniu pracy, wiedzy i zdatności, oraz na pełnem zabezpieczeniu owoców pracy.

Chwila jest prawie ostatnia i jeżeli przy tych wyborach jej nie wykorzystamy, to trzeba będzie Polsce zamówić podzwonne!

Kwestya słowacka palącą raną!

Słowakom grozi pod jarzmem czeskim zagłada!

Cieszyn. (AW). Onegdaj odbył się w Żylinie wiec stronnictwa ks. Hlinki, który postanowił zwrócić się do opinii całej Europy o interwencyę w sprawie słowackiej. Odezwa zatytułowana jest: **„Głos słowacki do cywilizowanego świata".** Powiedziano w niej między innemi: **Naród słowacki skazany na zagładę przez Czechów zwraca się z żądaniem, by otwarta rana Europy, jaką jest kwestya słowacka** pod rządami czeskimi, **została raz uleczona. Odezwa żąda międzynarodowego uznania zagwarantowanych Słowakom narodowych praw.** Powołując się na cały szereg traktatów i umów z Czechami, jak proklamacyę moskiewską 1915 r., umowę clewelandzką z tego samego roku i umowę pittsburską 1918. w których Czesi przyrzekali Słowakom jaknajszerszą autonomię, stwierdza odezwa, że **Czesi przyjętych na siebie zobowiązań nie dotrzymali.**

Niemiecka współpraca w odbudowie Francyi.

Prasa paryska zadowolona z umowy z Niemcami.

Berlin, (AW). 4 bm. zawarto tutaj **umowę o odbudowę zniszczonych prowincyj francuskich.** Znaczenie jej polega na tem, że **ruszy ona z martwego punktu umową wiesbadeńską, która nie mogła być dotychczas wykonana.** Prócz grupy Stinnesa udział w odbudowie będą miały także inne firmy ciężkiego przemysłu niemieckiego, jak np. „A. G. fuer Hoch und Tiefbauten w Essen". Umowa ta ureguluje obecnie dostawę materyału dla odbudowy, zniszczonych miast i wsi Związkowi odbudowy francuskich prowincyj. **Umowie tej przypisuje się większe znaczenie polityczne, gdyż obydwa rzędy mają się na nią zgodzić.** Jak słychać, miał Poincare już dać swój placet na wymienioną umowę. Rząd niemiecki bada jeszcze czy nie krzyżuje ona jego planów reparacyjnych. **Mówi się również o zbliżeniu się ciężkiego przemysłu niemieckiego z francuskim.**

Paryż. (AW). Umowa między Hugonem Stinnesem a Związkiem odbudowy zniszczonych obszarów, została powitana przez prasę paryską z dużą radością. Cablogram stwierdza, że **rokowania te dowodzą o sile żywotnej Francyi.**

Liga narodów wobec kwestyi austryackiej.

Genewa. (PAT). **Liga Narodów uznała doniosłe polityczne znaczenie kwestyi austryackiej.** Na posiedzeniu zgromadzenia Ligi Narodów, które odbyło się dziś przedpołudniem wskazał **lord Robert Cecil na znaczenie kwestyi austryackiej i oświadczył, że jest obowiązkiem Ligi Narodów doprowadzić do pomyślnego rozwiązania kwestyi austryackiej.**

Pełne porozumienie Anglii i Francyi w sprawie pomocy Austryi.

Genewa. (PAT). Havas. Współpracownik dyplomatyczny Agencyi Havasa zapewnia, że ostatnie konferencye pomiędzy Bourgeois'em a lordem Balfour'em doprowadziły do **pełnego porozumienia, między rządami Francyi i Anglii co do konieczności pomocy Austryi.**

Strajk pocztowców w Warszawie.

Wojsko obsadza urzędy. — Ministeryum skarbu daje podwyżki — godzą się na nie kolejarze, sprzeciwiają pocztowcy. — Większość pocztowców nie solidaryzuje się ze strajkiem.

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj o godzinie 12 w południe wybuchł w Warszawie strajk pocztowców. Początkowo przerwały pracę urzędy pocztowe na dworcach kolejowych, które **natychmiast obsadziły wojska.** O godzinie wpół do 2-ej objął strajk wszystkie urzędy pocztowe w Warszawie, z wyjątkiem urzędu telefonów międzymiastowych. **Ministeryum skarbu, rozpatrzywszy żądania pocztowców, wyraziło zgodę na udzielenie pożyczki do wysokości trzechmiesięcznej płacy dla pracowników**, mających duże rodziny, natomiast **wykluczono jakiekolwiek zapomogi.** Dalej ministeryum skarbu ma zamiar **dokonać wszelkich wysiłków,** aby nowa ustawa o uposażeniu urzędników była załatwioną w ciągu września. **Maszynistom kolejowym przyznano wynagrodzenie za godzinę 200 marek,** zamiast policzonych dotychczas 130 marek; **konduktorom i służbie ruchu** w ambulansach podwyższono za godzinę nocnej pracy stosownie do rangi na 60, 50 40 marek. **Radiotelegrafistom** przyznano 25-procentową podwyżkę. Mimo tych podwyżek na wczorajszej konferencyi porannej **do zgody nie doszło.** O ile kolejarze zdawali się być z dotychczasowego wyniku obrad zadowoleni, to Związek pocztowców oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za dalszy rozwój wypadków.

Pytanie, kto kieruje ruchem strajkowym jest dotychczas niewyjaśnione. Wczorajsza wiadomość, że inicyatywa strajku wychodzi ze sfer narodowych, nie sprawdza się, mimo, że wiadomość tę potwierdził inspektorat pracy. Jest uzasadnione przypuszczenie, że działają tu ukryte wpływy organizacyi nielegalnych. Rzecz charakterystyczna, sam strajk wybuchł na komendę, daną z wnątrz. Dowodzi tego fakt, że o godzinie 12 w południe do gmachu głównej poczty przybyło kilkunastu delegatów, którzy zaczęli siłą zamykać okienka i terrorem zmuszali pracowników do strajku. Nie ulega wątpliwości, że większość pracowników nie solidaryzuje się z tą metodą wywalczania sobie poprawy bytu materyalnego, jako nie licującą ze stanowiskiem urzędnika państwowego.

Pokłosie przedwyborcze.

Piastowcy tworzą związek księży ludowców!

Senzacyjne rewelacye „Piasta“ o zjeździe księży. — Rezolucya. — Powstanie związku księży-ludowców w Małopolsce. — Równocześnie nazywają Piastowcy księży polskich bolszewikami!

Znaną jest powszechnie rzeczą, że Piastowcy i Stapińszczycy obecnie ze sobą zbratani, atakowali duchowieństwo od lat całych. **Nie było dziś błota, oszczerstw i kalumnii, którychby nie rzucali na księży** przy każdej sposobności. Zarówno „Przyjaciel Ludu“ jak „Piast“ były od lat całych przepełnione takimi atakami i niema bodaj w całej Małopolsce księdza, któregoby obydwa te stronnictwa nie odsądziły od czci i wiary.

Ale przyszły wybory i nagle Piastowcy zatrąbili na odwrót. W ostatnim numerze „Piasta“ znajduje się artykuł wstępny przynoszący senzacyjne zawiadomienie tej treści, że w ostatnich dniach sierpnia **odbył się zjazd księży** (miejscowości nie podano), **na którym zapadła uchwała utworzenia związku księży ludowców.**

Księża owi uchwalili następujące rezolucye:

„Ponieważ w twórczej pracy państwowej duchowieństwo, jako czynnik inteligentny, jest obowiązane brać czynny udział, a mając nadto na uwadze, że podwaliną państwa polskiego jest lud i robotnik, ze smutkiem stwierdzamy, że istnieje nienaturalny rozdział między większością duchowieństwa a ludem i robotnikiem na tle organizacyi polityczno-społecznej.

„Bez przesady stwierdzić możemy, że wina tego podziału pomiędzy ludem a duchowieństwem, pochodzącem z ludu, jest i po naszej stronie, i dlatego chcemy i zobowiązujemy się solidarnie złączyć się z ludem na każdem polu pracy twórczej w państwie i iść razem nie jako przewodnicy, ale jako współpracownicy.

„Z pomiędzy wszystkich polityczno-społecznych ugrupowań najwięcej przemawia nam do przekonania P. S. L. i dlatego łączymy się z P. S. L. „Piasta“, poddając się tegoż statutowi, a to każdy pojedynczo.

„Uważamy, że zarzuty, iż Polskie stronnictwo Ludowe „Piast“ jest wrogo usposobione do Kościoła katolickiego, są nieuzasadnione i niesprawiedliwe i stwierdzamy to tem chętniej, by kiedyś historya nie zanotowała, że duchowieństwo polskie, pochodzące z ludu, w decydującej chwili potępiło polski ruch ludowy, przyczyniając się przez to do jego zdławienia.

„Wyrażamy nadzieję, popartą naszem głębokiem przeświadczeniem, że przy współpracy wszystkich czynników prawdziwie ludowych, Polskie Stronnictwo Ludowe stanie się stronnictwem, obejmującem całe polskie włościaństwo i włościańską inteligencyę, złączone w pracy dla dobra Polski i dobra ludu“.

Otóż o ile nam wiadomo, w „Zjeździe“ owym wzięło udział 7, **dosłownie siedmiu wikaryuszy** a motywem, który ich pchnał w objęcia Piastowców nie był bynajmniej „głos krwi“ czy „idea“ lecz jedynie i wyłącznie **złość i gniew z powodu złego uposażenia materyalnego oraz zatargi w dyecezyach.** Tylko księża ci zapomnieli, że **będą ich spada wyłącznie na Piastowców, Stapińszczyków i ich komilitonów socyalistów.** Bo oni to właśnie stale sprzeciwiali się w sejmie poprawieniu bytu duchowieństwa.

Ogół księży patrzy się **z pogardą na te niecne machinacye,** gdyż rozumie dobrze, że **Piastowcy wykorzystują ów Związek 7 wikaryuszy wyłącznie dla celów wyborczych.** Ciekawa tylko rzecz w jaki sposób będzie mógł pracować ów Związek księży w stronnictwie, które ma w swoich szeregach Stapińszczyków **popierających w Małopolsce kościół narodowy a więc herezyę i odstępstwo od prawowitego kościoła** — ciekaw czy Związek 7 wikaryuszy czuć się będzie dobrze w stronnictwie, które idzie z blokiem lewicowym, tym samym w imieniu którego przed kilkoma jeszcze dniami pisali o księżach socyaliści w swojej odezwie przedwyborczej co następuje:

„Pomocnikami reakcyi są księża. Niepomni nauki Chrystusa, opętani żądzą wpływów i zbogacenia się, ciemni sami i brutalni, księża stali się w Polsce za przewodem kilku ambitnych polityków biskupich wiernymi sługami ludzi bogatych. Z kościołów zrobili teren agitacyi reakcyjnej, drą bez litości za posługi religijne, za śluby, pogrzeby, nadużywają uczuć religijnych wierzących kobiet, ze sług religii stali się przeważnie zuchwałymi agitatorami kapitalistów“.

To jest język polityczny najbliższych przyjaciół p. Naczelnika Państwa w uroczystej odezwie z 50-cioma podpisami przewódców i posłów P. P. S.

I to pisano o księżach, dzisiaj najgorzej uposażonych i nie pobierających często za całodzienną pracę ani piątej części tego, co podpisani pod odezwą pp. posłowie P. P. S. za niefrasobliwe posłowanie a niektórzy wyłącznie za dzikie burdy urządzane kilka razy na rok, bo pozatem przez czterolecie pary z ust nie puścili.

W każdym razie z punktu widzenia wyborów udał się Piastowcom i lewicy kawał nie nadzwyczajnie. Czy jednak nawet owych 7 wikaryuszy pomoże lewicy przy wyborach, okaże najbliższa przyszłość. My wierzymy głęboko, że **takie oszukańcze okłamywanie pozorami religijności zawieźć musi!**

Szczytem jednak perfidyi jest stanowisko Piastowców jakie zajmują w tym samym numerze „Piasta“ wobec duchowieństwa. Oto na stronie 4 znajdujemy artykuł pod tytułem **„Kto jest wrogiem państwa“,** w którym ci sami Piastowcy dowodzą, że największymi wrogami Polski są księża! Oto dosłowny wycinek:

Kto jest większym wrogiem państwa, czy ten nieuświadomiony chłop, który pociągnięty do służby wojskowej, idzie, pociągnięty do płacenia daniny, płaci, pociągnięty do składania podatków, składa je, czy ci ojcowie duchowni, którzy z ambony i na wiecach przedstawiają temu chłopu państwo jako wroga ludu, którzy przez to wszczepiają w masy pogardę dla państwa i nienawiść do niego?

Z bólem stwierdzić trzeba, że **tylko w Polsce toleruje się zbrodniczą robotę pewnej części duchowieństwa, nie różniącą się niczem od roboty bolszewickiej.** We wszystkich innych państwach duchowieństwo stoi na straży państwowości.

A więc księża są wedle Piastowców bolszewikami na stronie 4-tej „Piasta“, natomiast na stronie 2 tego samego „Piasta“ wzywa ich, gdzie mają zgłaszać swoje przystąpienie do stronnictwa!

Bez dalszych komentarzy!

W jakim celu powstał blok mniejszości narodowych?

Stoi on pod komendą Niemców!

Warszawa (tel. wł.). Wielką senzacyę wywołały w kołach politycznych w Warszawie rewelacye pułkownika Ładnowa, delegata białoruskiego na konferencyę pokojową w Paryżu. Wydał on książkę pod tytułem: **„Ogniem, żelazem i głodem“,** w której zamieszcza rewelacye o machinacyach bloku mniejszości narodowych w Polsce. Podstawą planu wyborczego mniejszości narodowych jest następujący rachunek: Polska liczy 27 milionów ludności, z tego przeszło 8 milionów należy do mniejszości niemieckiej, żydowskiej, białoruskiej i ukraińskiej, wobec tego należy się tym mniejszościom przeszło 130 mandatów, a przypada faktycznie około 100.

Podczas konferencyi, która dnia 17 sierpnia doprowadziła do stworzenia bloku mniejszości, zapytał pewien delegat ukraiński, ilu kandydatów rezerwują sobie Niemcy na listach ukraińsko-białoruskich. Według rewelacyi Ładnowa, p. Neuman, kierownik bloku, odpowiedział: „Nie potrzeba nam mieć swych posłów, bo dziś **poseł białoruski albo ukraiński jest tem samem naszym i podobnie jak każdy poseł niemiecki, bronić będzie interesów białoruskich i ukraińskich w myśl hasła: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“.** To oświadczenie Neumana wywołało odpowiedź posła Gruenbauma, który powiedział, że zawarcie blku jest zwycięstwem, o którem dotychczas nie można było nawet marzyć. Sprawy pieniężne uregulowano w ten sposób, że Niemcy dadzą Białorusinom i Ukraińcom na wybory 200 milionów, a żydzi 300 milionów.

Olbrzymie fałszerstwa amerykańskich czeków.

W Warszawie złapano fałszerzy. — Szkody miliardowe.

Warszawa (tel. wł.). Policya warszawska wpadła na trop szajki fałszerzy, którzy **podrabiali czeki amerykańskie.** Banki codzień niemal realizowały czeki amerykańskie, które wysyłały do Ameryki po to, aby otrzymać odpowiedź, że są fałszywe. Pastwą fałszerzy czeków padł w ostatnim czasie Bank „American Express Company“. Wobec tego wysłano z Ameryki **jednego z najzdolniejszych amerykańskich agentów** dla wszczęcia poszukiwań za śmiałymi oszustami. I rzeczywiście wydały one pomyślne rezultaty, albowiem wczoraj w Banku Handlowym **przytrzymano pewnego pośrednika giełdowego,** który miał fałszywe czeki. Wkrótce **zdołano zaaresztować całą szajkę fałszerzy** i osadzić ją pod kluczem.

Straty, poniesione przez banki warszawskie, dosięgają **miliardowych sum.**

Nowy projekt uposażenia urzędników państwowych.

Centralny Związek pracowników poczty i telegrafu **rozpatruje projekt nowej ustawy regulacyi płac urzędniczych,** która ma wejść w życie 1 października. Projekt ustawy podlegnie różnym uzupełnieniom w ministeryach i organizacyach urzędniczych. Projekt normuje uposażenie funkcyonaryuszów służby cywilnej, wojskowej, nauczycieli wszystkich szkół, pracowników kolei żelaznych i poczt i telegrafu. Uposażenie sędziów i profesorów reguluje osobna ustawa. Wysokość uposażenia oznacza się w mnożnikach, grupach (obecnie kategorye) i w tabeli arytmetycznej. Grup jest 18, w każdej grupie istnieje 5 lub 7 szczebli płac, oznaczonych literami w następującej tabeli:

1. grupa 1750; — 2. 1300, 1450; — 3. a) 1000, b) 1125, c) 1250; — 4. a) 800, b) 900, c) 1000, d) 1100; — 5. a) 600, b) 675, c) 750, d) 825, e) 900; — 6. a) 450, b) 500, c) 550, d) 600, e) 650, f) 700; — 7. a) 360 b) 390, c) 420 d) 450, e) 480, f) 510; — 8. a) 290, b) 310, c) 330, d) 350, e) 370, f) 330; — 9. a) 240, b) 255, c) 270, d) 270, e) 285, f) 300, g) 315; — 10, a) 210, b) 220, c) 230, d) 240, e) 250, f) 260; — 11. 180, b) 190, c) 200, d) 210, e) 220, f) 230; — 12. a) 160, b) 165, c) 170, d) 175, e) 180, f) 185, g) 190; — 13. a) 140, b) 145, c) 150, d) 155, e 160, f) 165, g) 170; — 14. a) 120, b) 125, c) 130, d) 135, e) 140, f) 145, g) 150; — 15. a) 100, b) 105, c) 110, d) 115, e) 120, f) 125, g) 130; — 10. a) 90, b) 95, c) 100, d) 105, e) 110, f) 115, g) 120; — 17. a) 80, b) 85, c) 90, d) 95, e) 100, f) 105, g) 110; — 18. a) 70, b) 75, c) 80, d) 85, e) 90, f) 95, g) 100.

Kwotę uposażenia miesięcznego otrzymuje się przez pomnożenie jednakowej dla wszystkich grup uposażenia mnożnej przez powyższe mnożniki: dodaje się: a) dla każdego funkcyonaryusza bez względu na stan rodziny na wszystkich grupach 50 punktów; b) dla posiadających rodzinę na każdego członka rodziny (nie więcej jednak jak pięciu w grupach od I do VI — 60 punktów, w grupie od VII do XII — 40 punktów i w grupie od XIII do XVIII — 25 punktów.

Ustawa przewiduje następujące świadczenia rządu na rzecz urzędników państwowych: **dodatek reprezentacyjny, dodatek delegacyjny, dodatek służbowy, ulgi taryfowe kolejowe, pomoc lekarska i pomoc w kształceniu dzieci.** Nadto urzędnicy posiadają **prawo podczas urlopu dwukrotnego przejazdu kolejami na koszt skarbu. Mnożnik 400 jest obecnie projektowany.**

List z Górnego Śląska.

Z walki wyborczej. — Rozłam w obozie niemieckim. — Drożyzna a zarobki. — 6000 marek za tonę węgla. — Banknoty po 100.000 marek. — Giełda w Katowicach

(Od naszego korespondenta).

Katowice, 6 września.

W ubiegłą sobotę wieczorem zamknięto w województwie śląskiem wszędzie do przejrzenia wyłożone listy wyborcze. Najtrudniejsza i najżmudniejsza część pracy urzędowej tym sposobem została ukończoną. Pozostaje jeszcze do załatwienia tylko właściwy akt wyborów w dniu 24 b. m., ale akt ten poprzedzony będzie zaciętą walką pomiędzy poszczególnemi partyami, tak polskiemi, jak niemieckiemi, w pogoni za zwolennikami.

Po stronie polskiej w walce tej biorą udział głównie cztery partye: N. P. R., P. P. S., ludowcy i blok partyi narodowych, złączonych w Chrześc. Dem. (Chadecya).

Po stronie niemieckiej nie osiągnięto zamierzonego porozumienia w sprawie ustalenia jednolitej, niemiecko-narodowej listy wyborczej.

Obok socyalistów niemieckich własnych kandydatów wysuwają dwie większe partye, jak „Deutsche Partei" i „Katholische Volkspartei". Poza tą ostatnią stoi znany „Volksbund" (Związek Niemców).

„Kattowitzer Zeitung" upatruje w niedojściu do skutku zamierzonego połączenia partyi niemieckich w walce wyborczej wielkie niebezpieczeństwo dla sprawy niemieckiej, tak w sprawie tej się rozpisując:

„W interesie niemczyzny na Górnym Śląsku bardzo jest pożałowania godnem, że nie osiągnięto wspólności działania wszystkich Niemców w polskiej części Górnego Śląska. Jest też nie tylko pożałowania ale nawet potępienia godnem, jeśli pewni „działacze" niemieccy w województwie śląskiem nie tylko dopuścili do tego rozłamu w obozie niemieckim, ale do rozłamu po części nawet sami się przyczynili.

Niemiecki „Volksbund" w województwie śląskiem od samego początku walczył z niebezpieczeństwem rozpadnięcia się głosów niemieckich — niestety — na napomnienia jego nie zważano. Rezultatem tego rozłamu będzie utrata licznych głosów niemieckich..."

* * *

Rezultatem wzrastającej w dalszym ciągu drożyzny są też dalsze — wprawdzie nie wygórowane, ale na oko wysokie, choć usprawiedliwione stosunkami żądania poprawy zarobków robotników i pracowników umysłowych.

Ludność województwa śląskiego związaną jest, z powodu przymusowego obiegu marki niemieckiej w polskiej części Śląska z dolą i niedolą ludności w Niemczech. Jeśli więc w Niemczech z powodu spadku niemieckiej marki panuje drożyzna, musi ją — nawet w większej jeszcze mierze — odczuć także ludność województwa śląskiego, pod czas gdy w reszcie Polski wpływ marki niemieckiej na tamtejsze stosunki ekonomiczne jest minimalny.

Prawda, że z drugiej strony ludność polskiej części Śląska znalazłaby się w daleko korzystniejszem położeniu od ludności w reszcie Polski, gdyby marka niemiecka raptem się podniosła.

Z powodu wzrastającej drożyzny wszędzie już, tak w niemieckiej, jak w polskiej części Śląska w ostatnich dniach podwyższono robotnikom zarobki o jakieś 100 procent, a toczą się jeszcze rokowania w sprawie dalszej podwyżki, żądanej przez pracobiorców.

Obecnie zarabiają robotnicy i pracownicy umysłowi średnio po 10.000 marek miesięcznie, ale w stosunku do zarobków zeszłorocznych i drożyzny obecnej powinniby zarabiać przynajmniej 15—20 tysięcy. W roku ubiegłym robotnik górnośląski zarabiał średnio po 3.000 marek miesięcznie, ale wtedy jeszcze funt najzwyklejszego smalcu kosztował „tylko" około 15 marek, centnar kartofli 50—60 marek i t. d., obecnie zaś funt tego samego smalcu osiągnął cenę 300 marek, a centnar kartofli 500 marek i więcej.

Z tych samych powodów także właściciele kopalń bardzo znacznie podwyższyli ceny za węgiel. W niemieckiej części Śląska od 1 września r. b. tona węgla kosztuje 4.379 marek, a jeden centnar 218.95 marek, w województwie śląskiem nawet więcej jeszcze, bo 6.000 marek za tonę i około 300 marek za centnar.

Z powodu dającego się odczuwać braku większej „monety" w wielkim przemyśle i handlu, bank Rzeszy niemieckiej wydać ma niebawem nowe banknoty po 50.000 i 100.000 marek niemieckich.

* * *

Katowice posiadają od niejakiegoś czasu własną giełdę zbożową, gdzie każdodziennie ustala się najnowsze ceny za zboże i inne produkty. Dawniej pod tym względem Górny Śląsk zależnym był od giełdy wrocławskiej, po przejęciu jednak części Górnego Śląska przez Polskę i ustanowieniu nowej granicy celnej, giełda wrocławska utraciła dotychczasowy swój wpływ na handel zbożem i produktami w polskiej części Śląska. Najnowsze ceny katowickiej giełdy zbożowej (z dnia 1 b. m. za najważniejsze artykuły są następujące: (za 50 kg.): pszenica 2.200 marek niemieckich, żyto 1.650, groch najlepszy 3.400, groch zwykły 3.200, kartofle 300—350, zwykła mąka pszenna (60—65%) 4.500, siano 750, słoma 450—500.

Zaznaczyć wypada, że są starania, aby katowicką giełdę zbożową rozszerzyć, co niewątpliwie nastąpi po założeniu w Katowicach planowanej już od dłuższego czasu Izby handlowej i Izby rzemieślniczej. Wtedy giełda katowicka obejmie także handel efektami (papierami wartościowymi i dewizami).

Aleksy Pająk.

Fiasko przedwczesnej reformy szkoły średniej

Zamęt ogólny. — Niepowodzenie nowych typów. — Tylko gimnazya klasyczne. — Czterech uczniów w klasie. — Bez wyjścia.

Pośpiech, z jakim ministerstwo wyznań i oświecenia wprowadziło obecną reformę szkoły średniej, **wytworzył zamęt nie do opisania**, który przedewszystkiem odbija się na rodzicach i ich dzieciach. Nagły **podział szkoły średniej**, jednem pociągnięciem pióra przeprowadzony na: typ klasyczny, neohumanistyczny i przyrodniczo-matematyczny — bez uprzedniego wypróbowania tych typów w praktyce, **jest głównym powodem zamieszania.**

Już konferencya dyrektorów szkół średnich w Krakowie z dnia 2 września b. r. wykazała, że **społeczeństwo nasze nie ma zupełnie zaufania do typu przyrodniczo-matematycznego.**

Natomiast **napływ do typu klasycznego szkoły średniej** jest, wbrew przewidywaniom władz szkolnych, tak niebywały, że **w niektórych z tych zakładów tworzą się po cztery oddziały jednej i tej samej klasy.** Również typ neohumanistyczny nie cieszy się powodzeniem. W gimnazyum V w Krakowie, **na oddział neohumanistyczny zapisało się zaledwie czterech uczniów i dla tych czterech musi codzień wykładać pięciu profesorów.** Jest to oczywiste marnotrawstwo grosza publicznego i czasu.

Rodzice, których dzieci uczęszczają do szkoły o typie matematyczno-przyrodniczym, są w rozpaczy, **gdy ich przeniosą na prowincyę**, gdzie istnieje n. p. jedno gimnazyum i to humanistyczne, gdyż **dzieci te nie mogą tam być przyjęte.** Wogóle **jest to bałagan**, jakiego żaden kraj w tej formie nie przeżywa, spowodowany brakiem należytego przemyślenia i niepotrzebnym pospiechem „reformistycznym". Pan minister Kumaniecki, do którego dziś wszyscy apelują, jak do zbawcy, będzie miał ciężki orzech do zgryzienia, zanim zdoła stosunki te uporządkować.

Cztery miliardy marek rzucili Niemcy na walkę z polskim G. Śląskiem.

„Cały plan rządu pruskiego oparty jest na założeniu, że należy niemiecki Górny Śląsk w zupełności uniezależnić od polskiej części, a więc jaknajbardziej oddalić się od konwencyi genewskiej i tak wysoko ekonomicznie postawić, aby stworzyć „gospodarczą irredentę" w Polsce. W pierwszej linii **zajmuje się** ten plan przyszłymi pionierami w walce o ekspansyę ekonomiczną, a więc **stworzeniem całego szeregu szkół fachowych** (górniczych, przemysłowych, handlowych). Szkoły te mają również stanowić oparcie dla Niemców z polskiego Górnego Śląska. **Kolejnictwo** ze specyalnem uwzględnieniem kolejek, **ma być postawione na najwyższym stopniu doskonałości.** Dla linij niedochodowych utworzyć się ma specyalny fundusz zapomogowy. W najkrótszym czasie ma nastąpić przebudowa tych linij, które muszą przechodzić przez polskie terytoryum. W **Opolu ma nastąpić rozbudowa silnicy elektrycznej**, przy zasiłku Prus w wysokości 50 milionów marek. Również i wodna stacya w Zawadzie ma być rozszerzona kosztem 10 milionów marek. (Dwie trzecie wyłożonej przez skarb pruski sumy mają zwrócić kopalnie i gminy). W przeciągu 2 do 3 lat **rezerwuary wodne, znajdujące się na polskiej stronie mają być zastąpione innemi.** Jako największy przedsiębiorca kopalniany na Górnym Śląsku **rząd pruski dążyć będzie do podwyższenia produkcyi o dwa miliony ton węgla rocznie.** W tym celu projektowana jest kosztem 1000 milionów marek w przeciągu 6 lat rozbudowa szybów oraz domów robotniczych. **Powiększenie produkcyi ma dwa zadania**, które z mowy Sieringa można było dobrze wyczuć: możność **niesprowadzania węgli z polskiej części Górnego Śląska** i w ten sposób ewentualnie oddziaływanie w chwilach kryzysu na polskie kopalnie, a następnie ściągnięcie **większej liczby robotników niemieckich.** Z tą sprawą łączy się plan budowy **na wielką skalę** domów robotniczych, których ma stanąć w przeciągu 10 lat [illegible] 12.000 do 20.000 osób".

Komisya badania cen dla Śląska.

Wojewoda śląski, p. Rymer wydał w porozumieniu z Tymczasową Radą Wojewódzką rozporządzenie w sprawie utworzenia Komisyi od badania cen.

W myśl rozporządzenia — dla części górnośląskiej województwa śląskiego powołana będzie do życia **wojewódzka komisya do badania cen z siedzibą w Katowicach.** W skład tej komisyi wejdą: 1) przedstawiciel województwa, jako przewodniczący, 2) po jednym przedstawicielu miast, gmin i starostw, 3) przedstawiciele zawodowych związków pracowniczych, 4) jeden przedstawiciel związku pracodawców, 5) po 2 przedstawicieli kupiectwa i rękodzielnictwa, 6) 2 przedstawicieli rolnictwa.

Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje wojewoda. Wewnętrzny regulamin komisyi uchwalony będzie przez samą komisyę.

Jednem z głównych zadań komisyi w Katowicach będzie **nadzór nad działalnością lokalnych komisyj do badania cen, wydawanie instrukcyj dla nich i informowanie** celem jednolitego ich funkcyonowania.

Kobiety w Zgromadzeniu Ligi Narodów

Wśród delegatów angielskich na obecnej sesyi Ligi Narodów znajduje się także kobieta pani **Coombe Tennant.** Nowa delegatka należy do Rady narodowej w Walii i jest kandydatką na posła w jednym z tamtejszych okręgów, skąd znaną jest dobrze Lloyd George'owi. Jest żoną urzędnika angielskiego.

Drugą kobietą w Zgromadzeniu Ligi Narodów jest panna **Helena Vacaresco**, przedstawicielka Rumunii.

Nowe „honory" dla Dąbala.

Plenum moskiewskiego sowdepu postanowiło wyrazić protest „przeciwko gwałtowi polskiej burżuazyi na pośle Dąbalu" i zatwierdzić go honorowym członkiem moskiewskiego sowdepu.

— 000 —

Nowe szczegóły krwawego napadu na marynarzy francuskich.

(Według opisu „Gazety Gdańskiej").

SKUTKI SYSTEMATYCZNEJ NAGONKI NACYONALISTYCZNEJ. — OBURZAJĄCE SCENY PRZY NAPADZIE. — ROLA POLICYI. — WSZELKIE POZORY ŚWIADCZĄ, ŻE AKCYA BYŁA ZORGANIZOWANA. — „AUCH DIE ENGLAENDER KRIEGEN DASSELBE". — TELEFONY PODCZAS NAPADU PRZESTAŁY FUNKCYONOWAĆ? — CO POWIE ŚLEDZTWO. —

Gdańsk, 4. 9. W sobotę wieczorem ulica Pfefferstadt i Kaszubski Rynek stały się terenem, na którym rozgrywały się sceny niesłychane i niezrozumiałe. Oto na ściągających z różnych punktów miasta **francuskich marynarzy,** którzy wyszli na Gdańsk ze stojących w porcie L'Ancre i Marne i byli w powrotnej drodze do portu, rzucił się **tłum uliczny**, jak się zdaje, już zawczasu zgromadzony i otaczając poszczególne grupki Francuzów, **począł ich masakrować pałkami, flaszkami i podobnemi przedmiotami**. W momencie polała się krew i napadnięci, osaczani z zasadzek, bo tłum niespodzianie na dawane jakieś sygnały rozpraszał się po uliczkach i gromadził, nie byli w stanie nawet myśleć o obronie i choć pokaleczeni i poranieni, usiłowali znaleźć schronisko w „Cafe Baltic", gdzie im się udało przez chwilę zatarasować.

Trwało to jednak niedługo, gdyż tłum atakował zaciekle lokal i wkrótce nieszczęśliwcy znaleźli się znowu na ulicy „pod ochroną" nadbiegłej policyi... Dziwnym jednak trafem **policya przybyła w ilości bardzo niewielkiej,** a i tak ograniczyła swą rolę do kręcenia się wśród tłumu, łapania Francuzów i eskortowania ich na komisaryat w warunkach, które grozę budziły wśród przypadkowych bardziej ludzkich i bezstronnych widzów.

Pewnego Francuza z rozbitą głową **prowadziło dwóch policyantów z rękoma tak wykręconemi w tył,** że nieszczęśliwiec dotykał głową niemal kolan, a kilku z tłumu wciąż atakującego, **okładało go w dalszym ciągu flaszkami po głowie.**

Niektórzy widzowie z okien tych bezprzykładnych scen, dostawali poprostu wstrząsu nerwowego, patrząc na obraz tych okrucieństw.

To, jako też dawane sygnały gwizdkiem, na które rozpraszany tłum wracał zwartą gromadą, otaczanie małych grup Francuzów kołem przez tłum i **sprawność, z jaką się to wszystko dokonywało, wkońcu przedziwny fakt, że mimo usiłowań wielu osób, aby zawiadomić telefonicznie konsulat francuski, względnie komisaryat generalny** Rzpltej dla zażądania silniejszej interwencyi, **telefony właśnie** do tych dwóch instytucyj **przestały w czasie zajścia funkcyonować**, nadaje całemu zajściu wszelkie pozory zorganizowanej i z góry przygotowanej akcyi, wbrew twierdzeniu „Danziger Zeitung", iż Francuzi byli stroną prowokującą, względnie popadli w konflikt skutkiem pijaństwa.

Dwudziestu trzech zapisanych naocznych świadków, między nimi ludzie na wybitnych stanowiskach, w ten sposób, jak to powyżej opisaliśmy, przedstawia zajście i gotowi są zeznania swe przed władzami powtórzyć.

Jeszcze jeden szczegół charakterystyczny: Prócz innych namiętnych okrzyków — jak np. **„Haut die Franzosen!"** pono padły w tłumie takie głosy, jak: **„Auch die Englaender kriegen dasselbe, wenn sie kommen!".** Miała to być pogróżka pod adresem przybywającej do Gdańska floty angielskiej, aby marynarze nie pokazywali się w mundurach.

Taki to posiew wydała wielomiesięczna namiętna **propaganda nacyonalistyczna prasy niemieckiej** w Gdańsku, **rozporządzenie o nienoszeniu mundurów**, nigdzie nie praktykowane na świecie i bezkrytycyzm ludzi systematycznie podszczuwanych. Nie należy też zapominać, że jak w sam raz w piątek, **sobotę i w niedzielę odbywał się w Gdańsku zjazd „der nationalen Verbaende" i że ten napad dokonał się właśnie w tym czasie.**

W przedstawieniu sprawy opieramy się **na** zeznaniach zapisanych dwudziestu trzech świadków zajścia, mimo to jednak w tej chwili powstrzymujemy się od zbyt pochopnych komentarzy. Ale żądać się winno powszechnie natychmiastowego przeprowadzenia śledztwa i to śledztwa przeprowadzonego przez przedstawicieli Ligi Narodów, pod której opieką Gdańsk stoi. W **Genewie winna się natychmiast wyłonić komisya ad hoc dla zbadania tej sprawy,** albowiem tyle wie każdy rozsądny obywatel Gdańska, że krwawy ten owoc nacyonalistycznej hecy, uprawianej od miesięcy, gotów się bardzo zemścić na dobru Wolnego Miasta.

Interpelacya do sejmu gdańskiego.

Warszawa. (PAT). „Rzeczpospolita" donosi: Polska frakcya w **sejmie gdańskim wniesie na posiedzeniu sobotniem interpelacyę w sprawie napadu na żołnierzy francuskich.**

Eskadra angielska nie przybędzie do Gdańska.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Polski" donosi: W związku z zapowiedzianą wizytą **eskadry angielskiej** podnoszone są wątpliwości, czy **wobec ostatnich ekscesów w Gdańsku, podczas których demonstrowano również przeciwko Anglikom,** wizyta angielska nie **zostanie odroczona do czasu, gdy Francya otrzyma pełne zadośćuczynienie.** Jednocześnie „Kuryer Polski" wyraża zdanie, że ani Liga Narodów, ani jej wysoki komisarz nie mogą posiadać uprawnienia do wydawania decyzyi w tego rodzaju wypadkach, jak np. jutrzejsze odwiedziny eskadry angielskiej, mające na celu nawiązanie międzypaństwowych stosunków bezpośrednich na morzu.

Przesadne względy p. Narutowicza.

BUDOWA PORTU W GDYNI ZANIECHANA, BY „NIE DRAŻNIĆ GDAŃSKA". —

Warszawa. (Tel. wł.) **Sprawa budowy portu w Gdyni utknęła na martwym punkcie** z powodu rozbieżności opinii sfer rządowych. Wstrzymanie budowy portu spowodowane jest prócz kosztów także **względami politycznymi w stosunku do Gdańska,** gdyż p. min. spraw zagr. Narutowicz **nie chce drażnić Niemców w Gdańsku.** Sfery obeznane ze stanem robót w Gdańsku twierdzą, że **przerwanie robót narazi skarb państwa na olbrzymie straty.**

AL. DUMAS (ojciec).

1001 OPOWIEŚCI O DUCHACH.

PRZEŁOŻYŁ St. KULIŃSKI. 35

Zwolna powietrze zaczęło mu napływać do płuc, a z niem i życie.

Oparłem go plecami o duży kamień. Wkrótce przyszedł do przytomności, odkaszlnął, odwrócił głowę i spojrzał mi w twarz.

Zdziwienie jego było nie mniejsze od mojego.

— Och, och, to wy, księże dobrodzieju? — wykrzyknął.

— Tak, to ja.

— A co ksiądz tu robi?

—No, a co wy tu robicie?

Zebrał myśli i raz jeszcze rozglądnął się dokoła. Teraz oczy jego zatrzymały się na zwłokach.

— Ach! — westchnął, próbując powstać, — idźmy stąd, księże, na miłość boską, oddalmy się stąd!

— Idź, mój przyjacielu, jeśli wola, lecz ja mam tu obowiązek do spełnienia.

— Tutaj?

— Tutaj!

— Jaki obowiązek?

— Ten nieszczęśliwy, którego powiesiliście dziś rano, żądał, abym u stóp szubienicy zmówił za jego duszę pięć Ojcze nasz i pięć Zdrowaś.

— Za jego duszę? Och, księże! Ciężko będzie wyratować tę duszę, bo to jest wcielony dyabeł!

— Jakto, wcielony dyabeł?

— Oczywiście, czyż ksiądz nie widział, co on zrobił ze mną?

— Jakto, cóż takiego zrobił z wami?

— Do licha! powiesił mię!

— On was powiesił? Zdaje mi się, że to raczej [illegible]zyliście tę smutną przysługę!

— Tak, istotnie, i zdawało mi się, żem go pięknie i ładnie powiesił. Widocznie jednak omyliłem się; dlaczego jednak nie skorzystał on z chwili, gdym dyndał na stryczku, by się uratować?

Podszedłem do trupa i dotknąłem go; był zimny i sztywny.

— No, dlatego, że jest martwy! — odparłem.

— Martwy! — powtórzył kat z niedowierzaniem — martwy! ach, do dyabła, to kiepsko! ratujmy się, księże dobrodzieju, ratujmy się!

Powstał.

— Nie, doprawdy — rzekł — lepiej chyba zostanę, bo jeszcze gotów powstać i gonić za mną. Tu zaś przynajmniej ksiądz, jako duchowna osoba, obroni mię!

— Mój przyjacielu! — rzekłem, bacznie patrząc na kata, — coś musi w tem być. Pytaliście mnie, właśnie, co tu robię, a teraz ja pytam: co wy tutaj robicie?

— Ach, doprawdy, księżę dobrodzieju, muszę wam chyba wyszystko opowiedzieć, na świętej spowiedzi, albo jak!... Hm, powiem to wam kiedyindziej. Ale co to? słyszycie?

Cofnął się wstecz.

— Co takiego?

— Czy on się nie rusza?

— Nie, bądźcie spokojni, ten nieszczęśliwy istotnie nie żyje.

— O, nie żyje — istotnie? nie żyje?! — Ale mniejsza z tem, powiem wam, dlaczego tu przyszedłem, a jeśli skłamię, to niech on mnie skarze!...

— Mówcie!

— Muszę księdzu powiedzieć, że łotrzyk ten nie chciał ani słyszeć o wyspowiadaniu się, tylko od czasu do czasu pytał: „Czy ksiądz Moulle już przyjechał?" — Odpowiadano mu: „Nie, jeszcze nie!" — Wówczas wzdychał: zaproponowano mu innego księdza, lecz on odpowiedział: „Nie, ksiądz Moulle, albo żaden!"

— Tak, wiem to.

— Przechodząc koło wieży Guinette zatrzymał się i rzekł do mnie: — „Obejrzyjcie się, czy ksiądz Moulle nie przybywa?" — Nie! — odpowiedziałem. Szliśmy dalej. U stóp drabiny zatrzymał się znowu i powtórnie spytał: — Czy nie nadchodzi ksiądz Moulle?" — „Ależ nie, już raz wam powiedziałem! — Nie widziałem jeszcze niecierpliwszego od was człowieka, ciągle powtarzacie to samo!" — „A więc, naprzód!" — odrzekł. Założyłem mu stryczek na szyję, popchnąłem go ku drabinie, mówiąc: „Wychodź!" — Wyszedł, nie dając się prosić, lecz doszedłszy do dwu trzecich długości drabiny, zatrzymał się i rzekł do mnie: „Poczekajcie, przekonam się, czy nie widać księdza Moulle!" — „No, to oglądnij się, — rzekłem, — to nie jest zabronione!" — Rozejrzał się po raz ostatni po tłumie, lecz nie spostrzegłszy, czego chciał, westchnął. Myślałem, że już ma dosyć i chciałem go zepchnąć z drabiny, lecz on spostrzegł moje poruszenie i rzekł: — „Zaczekaj!" — „Cóż tam znowu?" — „Chciałbym pocałować medalik Matki Boskiej, który mam na szyi." — „No, jeśli tak — odrzekłem — to ucałuj go!" — Przycisnął medalion do ust. — „Cóż jeszcze?" — zapytałem. — „Chcę, by mię pochowano razem z tym medalionem!" — „Hm. hm! — odrzekłem — zdaje mi się, że cały dobytek wisielca należy do kata?" — „To mię nic nie obchodzi, chcę być pochowany z tym medalionem!" — „Chcę chcę, jak wy to mówicie!" — „Tak, chcę..." — Tutaj zabrakło mi cierpliwości. Był już całkiem gotów, miał stryczek na szyi, a koniec stryczka założony był na hak. — „Idź do dyabła!..." — krzyknąłem i zepchnąłem go z drabiny. — „Najświętsza Panno, ulit — —..." — Do krośset! To było wszystko, co mógł powiedzieć, gdyż stryczek zdusił mu równocześnie gardło i pobożne słowa. W tej chwili — ksiądz wie, jak to się robi? — skoczyłem mu na ramiona, trzymając się stryczka i — krach, krach! Wszystko się skończyło. Nie mógł się skarżyć na mnie, i ręczę, że nic nie cierpiał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bestyalski mord w Sporyszowie.

Kradzież żelaza na stacyi. — Mimowolny świadek kradzieży. — Kamieniami i nożami. — Schwytanie morderców.

Na stacyi w Sporyszewie skradziono w nocy z dnia 27 na 28 sierpnia b. r., z otwartego wagonu kolejowego 750 kg. żelaza sztabowego wartości 226.935 marek. Jak wykazało śledztwo, sprawcami tej kradzieży są **Maciej Cader**, lat 27, **Karol Tracz**, lat 24, **Wojciech Noga**, lat 26 i **Jan Noga**, lat 18, wszyscy są robotnikami fabrycznymi. Wyżej wspomniani złodzieje dopuścili się kradzieży w nocy 27 sierpnia i spradzione żelazo schowali w ziemniakach około budynku stacyjnego.

Na drugi dzień około godziny 11-tej wieczorem przyszli złodzieje po żelazo, aby je zabrać z ukrycia. Traf chciał, że w tym czasie przechodził drogą Adam Staniczek z Wędrynia, pow. cieszyńskiego, w towarzystwie Anny Pach ze Sporyszewa. **Złodzieje, bojąc się zdrady, rzucili się na Staniczka i zawlekli go do fosy przydrożnej, gdzie zaczęli znęcać się nad swoją ofiarą w sposób bestyalski, bijąc ją kamieniami, kopiąc nogami i raniąc nożami.** Pachowa zbiegła przed bandytami i zawiadomiła policyę o zaszłym wypadku.

Wszyscy złodzieje zostali aresztowani. Staniczek umarł w drodze do szpitala w Żywcu. Część znalezionego żelaza zwrócono poszkodowanej fabryce śrub w Sporyszewie.

Mąż zabija z zazdrości swego kucharza.

Krwawy dramat w hotelu Francuskim w Bydgoszczy.

W sobotę, d. 2 bm. popołudniu rozegrała się w Hotelu Francuskim w Bydgoszczy krwawa scena, na tle nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego.

Do p. Heleny Długoszowej, żony cukiernika i restauratora w Chełmnie Romana Długosza, nadchodziły od męża **listy z pogróżkami zastrzelenia, o ile nie powróci do męża.** Długoszowa opuściła 3 tygodnie temu męża z powodu przykrego i nieszczęśliwego pożycia małżeńskiego i zamieszkała u rodziców w Hotelu Francuskim.

W sobotę przybył Długosz do Bydgoszczy i zastawszy w Hotelu Francuskim swego byłego kucharza 22-letn. Władysława Lewandowskiego, który z Długoszem jechać miał do Warszawy — **strzelił doń z rewolweru, raniąc go w brzuch.** Postrzelony zdołał wybiec na ulicę, za hotelem, gdzie padł z upływu krwi.

Po postrzeleniu Lewandowskiego wpadł Długosz do pokoju żony Heleny i **zaczął ją wśród gróźb bić kolbą rewolweru po głowie i ciele.**

Zaalarmowana w międzyczasie policya przybyła na scenę katowania żony przez Długosza. Długosza aresztowano, a Lewandowskiego przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie **zmarł w niedzielę.**

Król bokserów Carpentier zaangażowany do kina.

Jak donoszą pisma francuskie, Jerzy Carpentier, pierwszy obok Dempseya bokser świata, ulubieniec uroczych Francuzek i Amerykanek ma zamiar porzucić ring i szukać tryumfów na ekranie.

Carpentier, który kilkakrotnie grał już w kinie, **zaangażowany został przez sławnego fabrykanta kinematograficznego Stuarta Blacksona na przeciąg trzech lat.**

Wiadomość ta wywołała żywe poruszenie między niezliczonymi sympatykami, których Carpentier posiada na całym świecie. Ze sportowców nikt naturalnie nie przyjął jej z radością. Ci **woleliby podziwiać swego faworyta jako zwycięzcę boksera.**, natomiast rozkochane w sławie i fotografiach mistrza, **Angielki i Amerykanki cieszą się już dziś, że Jerzy zakróluje na ekranie,** dostępny dla wszystkich i dający się częściej oglądać.

Carpentier wystąpi po raz pierwszy w dramacie „Kawaler cygański". W dramacie znajdzie mistrz boksu również sposobność do wykazania swej siły fizycznej.

Ile kosztuje obiad w Wiedniu

Takie pytanie postawił mi jeden ze znajomych po moim powrocie z Wiednia. Gdy mu na nie odpowiedziałem, wykrzyknął: „Ależ to zupełnie niemożliwe! Byłem tam przed paru tygodniami, i było daleko taniej!" Właśnie to jest najbardziej **ciekawy objaw skoku cen wiedeńskich**, a ponieważ wiele osób jeździ obecnie do Wiednia lub wybiera się tam, więc nie od rzeczy będzie podać koszt obiadu we Wiedniu. Same cyfry tu nie wystarczają, dlatego też postaram się uczynić je bardziej wyrazistemi. Po pierwsze należy podać ścisłą datę, gdyż następnego dnia ceny są już wyższe, niż dnia poprzedniego.

24 sierpnia w jednej z lepszych i większych restauracyj niedaleko od Opernringu, w restauracyi która odznacza się stosunkowo niskiemi cenami, przedstawiono mi następujący rachunek za zjedzony przezemnie obiad: **Zupa 1000 koron, pieczeń wołowa 7500 koron, bułka 330 koron, piwo 1650 koron, razem 10.480 koron bez napiwku.** Następnego dnia tj. 25 sierpnia rachunek ten wynosił: **Zupa 1000 koron, pieczeń wołowa 9000 koron, talerzyk kartofli 1100 koron,** cena piwa i bułki została niezmieniona, czyli że koszt obiadu wynosił **już 13.080 koron.** Należy zaznaczyć że 28 sierpnia cena bułki podniosła się **do 410 kor. za sztukę;** piwo przed ośmiu dniami kosztowało mniej niż połowę. **Napiwki:** płatniczemu 400 koron, kelnerowi, podającemu na stół 200 koron, chłopcu, który przyniósł piwo 100 koron, razem 700 koron. Z napiwków tych wszyscy byli zadowoleni; inni goście dawali daleko mniej.

Boże, jaki Wiedeń jest drogi! — zawoła niejeden z czytelników. Należy jednak pamiętać, że za **jeden centym w Zurychu otrzymuje się 200 koron austryackich, a za franka 20.000 koron.**

Gołąb pocztowy ratuje lotnika.

(z) Od czasów praszczura Noego znaną jest filantropijna rola gołębi w stosunku do rodu ludzkiego. Gołąb — ten miły ptaszek, służy ludziom bezpłatnie za listonosza, a w nagrodę bywa zjedzony. Niedawno taki gołąbek pocztowy uratował życie ludzkie w okolicznościach następujących:

Pewien lotnik unosząc się na hydroplanie nad morzem Śródziemnem, wskutek defektu motoru **spadł w morze.** Czemprędzej **wysłał w drogę gołębia,** którego miał ze sobą. Zawiadomione przez pierzastego posłańca władze portowe wysłały natychmiast łodzie ratunkowe i **zdołano lotnika oraz jego pasażerów wybawić z groźnej sytuacyi.**

—ooo—

Urodziny bliźniąt w pociągu.

W pociągu kuryerskim, dążącym onegdaj do Warszawy, nastąpił wypadek urodzin bliźniąt przez pasażerkę. Szczęśliwą matką jest Małgorzata Zawadzka, panna, lat 23, jadąca z Ząbkowic do Warszawy. Skutkiem powyższego wypadku pociąg został dłużej zatrzymany, a matka wraz z bliźniętami została zabrana do szpitala w Częstochowie, gdzie pozostanie do czasu wyzdrowienia.

Czarna lista kelnerów.

(z) W pewnej angielskiej miejscowości kąpielowej znalazł się jakiś gość, który odważył się na niesłychany postępek: nie dawał z zasady napiwków kelnerom hotelowym. Wkrótce dosięgła go **„ręka sprawiedliwości".** Skąpy gość otrzymał **pisemne ultimatum,** podpisane przez szefa organizacyi kelnerów, grożące mu, że o ile się nie poprawi, spotka go umieszczenie na „czarnej liście", wskutek czego w każdym angielskim hotelu będzie bojkotowany przez kelnerów.

Ultimatum to wywołało łatwo zrozumiałe zaniepokojenie tak u dotkniętego niem skąpca, jakoteż u wszystkich gości hotelowych. **Kelnerzy wyparli się autorstwa listu,** twierdząc, że to mistyfikacya jakiegoś żartownisia.

Jakkolwiek się rzecz ma, faktem jest, że kelnerzy w Anglii mają iście książęce zarobki. Taki płatniczy w lepszym hotelu zarabia ponad 1000 funtów rocznie. Wobec tego istnienie „czarnej listy" jest całkiem możliwe.

Jak krótkie jest życie ludzkie...

CZYLI NA CO CZAS TRACIMY.

Niema prawie człowieka, którýby nie obawiał się śmierci, może już dla tego samego, że życie ludzkie jest nader krótkie. Uczeni obliczyli, że **życie ludzkie trwa przeciętnie nie więcej jak 36 lat**, lecz gdy sen zabiera przynajmniej jedną trzecią tego czasu, zatem **człowiek rzeczywiście żyje tylko lat 24;** gdy zaś z tego krótkiego wieku odtrącimy jeszcze czas poświęcony na załatwianie rozmaitych, a koniecznych potrzeb, wynikających z samej organizacyi człowieka, ile zatem pozostanie na wyłącznie czynne życie?

I tak, jak wyżej powiedzieliśmy, — człowiek w przecięciu żyje lat 36, czyli 375.360 godzin.

Śpi przez lat 12, czyli przez 105.120 godzin.

Chorym jest najmniej trzy dni w ciągu roku, co przez lat 26 (po odtrąceniu wieku dziecinnego), **wyniesie godzin 1.872.**

Jedzenie, ubieranie się i wszelkie inne potrzeby, zajmują **dziennie przynajmniej 2 i pół godziny**, czyli przez lat 24 **godzin 21.900.**

Do tego dodać jeszcze wypada pierwszy dziesiątek lat życia dziecinnego, to jest epokę, kiedy dziecko nie pojmuje, co to jest życie, godzin 97.600.

Wogóle więc odtrącić należy godzin 276.492.

A tym sposobem **na życie rzeczywiście czynne pozostaje tylko godzin 98.868, czyli lat 11, miesięcy 5, dni 9, godzin 12.**

Swiadek w sukniach kobiecych.

(z) Szczególny obrót przybrała rozprawa sądowa przed sądem berlińskim. Pewną właścicielkę hotelu oskarżono o tolerowanie podejrzanych schadzek. **Prokuratura żądała ukarania,** motywując tem, że oskarżona nie mogła mieć wątpliwości co do osób swych gości. Na to adwokat powołał przed sędziów **pewną damę,** siedzącą na ławie świadków i zażądał jej przesłuchania.

Ku zdumieniu obecnych, pokazało się, że **rzekoma dama jest mężczyzną.** Był to pewien aktor, przebrany w suknie kobiece, który należał do klientów owego hotelu. Wykorzystując ogólne wrażenie obrońca wniósł o uwolnienie podsądnej, gdyż jeśli cały trybunał nie poznał w kobiecie mężczyzny, to skąd ona — zwykła śmiertelniczka — miała posiadać bystrzejszy wzrok? Trybunał zawstydzony uznał słuszność argumentacyi i oskarżoną uwolnił.

Fatalna zemsta.

Potwierdza się przysłowie: człowiek strzela, a Pan Bóg kule nosi.

W ubiegły piątek wieczorem pod Wilanowem zastrzeloną została z rewolweru przez jakichś osobników Józefa Kałuska, dziewczyna lat 17. Strzał dany był od strony pola, gdzie rosły ziemniaki.

Przechodząca z Kałuską dziewczyna Boguszówna zeznała, że gdy szła z Kałuską, ze ziemniaków, rosnących na polu, **wychyliły się dwie głowy, poczem padł strzał i Kałuska padła trupem na miejscu,** zdążywszy tylko krzyknąć: „Antoś!"

Okrzyk ten posłużył do wykrycia mordercy, którym — jak się okazało, — był niejaki Antoni Goździk, brat narzeczonego Boguszównej, Michała Goździka. Antoni przeciwny był ożenieniu się brata z Boguszówną i odgrażał się, że się zemści. Z tego wysnuto wniosek, że **jedynie przez pomyłkę zabitą została Kałuska, a kula przeznaczona była dla Boguszównej.**

Aresztowany Antoni Goździk przyznał się do zastrzelenia Kałuskiej, tłumaczył się jednak, iż strzał padł przez nieostrożność. Towarzyszem Goździka był 17-letni Pucipka, którego również aresztowano.

Tak więc **niewinna dziewczyna padła ofiarą zemsty zazdrosnego chłopaka**, który za czyn swój odpokutuje długiem więzieniem.

Zwycięski wódz Turków.



Mustafa Kemal-pasza.

Jak wiadomo naszym czytelnikom, wodzem wojsk tureckich, które świeżo rozgromiły armie grecką jest Mustafa Kemal-pasza. On to nie uznając podziału dawnego państwa tureckiego utworzył w Angorze nowy rząd turecki i zorganizował bitną armię, która opierała się zwycięsko atakom armii greckiej a obecnie nawet rozgromiła ją doszczętnie tak, iż istnieje prawdopodobieństwo, że Grecy opuszczą w zupełności **Małą Azyę.**

Pierwszy polski okrężny lot aeroplanów 1300 km.

Popisy lotnicze pasażerskie w Rakowicach i loty nad Krakowem.

W najbliższą sobotę, t. j. dnia 9 września, odbędzie się **pierwszy w Polsce lot okrężny na przestrzeni Warszawa—Lwów—Kraków—Poznań—Warszawa**, a w związku z tymże **popisy lotnicze i loty pasażerskie na lotnisku 2 pułku lotniczego w Rakowicach.** Przestrzeń ogólna lotu okrężnego wynosi około **1.300 klm.** W locie tym weźmie udział **14 pilotów** z obserwatorami, na aparatach dwumiejscowych. Z tutejszego parku lotniczego wzleci dwóch pilotów z obserwatorami, na aparatach S. V. A., mianowicie kapitan pilot **Narkowicz** Bolesław z porucznikiem obserwatorem **Laszeckim** Karolem, i sierżant pilot **Tysler** z poruczn. obserw. **Pilotem** Zygmuntem.

Uczestnicy lotu ubiegać się będą o nagrodę honorową — puhar srebrny, ofiarowany przez ministra spraw wojskowych, a także o nagrody miast (również Krakowa). Celem lotu okrężnego jest **próba wytrzymałości i sprawności tak pilotów, jak i samolotów** armii polskiej i **popularyzacya lotnictwa w Polsce.**

W celu zainteresowania szerszych sfer lotnictwem, a specyalnie lotem okrężnym jak najszerszych warstw społeczeństwa, urządzone będą na lotnisku w Rakowicach **popisy lotnicze i loty pasażerskie** dla publiczności za opłatą. Przypuszczalny czas lądowania w Krakowie uczestników lotu okrężnego — około godziny 10—11 przed południem. W związku z tem popisy lotnicze (akrobatyka lotnicza w powietrzu) rozpoczną się o godzinie 10-tej. Wzloty pasażerskie nastąpią po odlocie do Poznania uczestników lotu okrężnego. 200 marek kosztuje dla publiczności wstęp na lotnisko w Rakowicach. W dniu popisów kursować będą autobusy od rondla przy bramie Floryańskiej na lotnisko, gdzie urządzony zostanie totalizator. Na miejscu będzie oddany do użytku publiczności obfity bufet.

Celem zainteresowania żołnierzy lotnictwem wyznaczone zostaną specyalne miejsca na lotnisku dla całego garnizonu krakowskiego.

Na oficerów oczekiwać będą autobusy przed kasynem wojskowem przy ul. Zyblikiewicza, o godz. 9'20.

Bilety wstępu, programy i bilety, uprawniające do lotów w charakterze gości, sprzedaje księgarnia Fischera.

Opłata za lot pasażerski wynosi 5000 Mkp. — za lot nad miastem i okolicami 10.000 Mkp.

Dla komisyi sportowej i przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych będzie urządzona trybuna, zaopatrzona w telefon. Na lotnisku przygrywać będą dwie orkiestry wojskowe 20 p. p. i 5 p. a. c.

Spodziewać się należy, że na tych niezwykle interesujących, pierwszych w Polsce tego rodzaju zawodach spotka się „cały" Kraków.

Chwila bieżąca.

Kraków, dnia 6. września 1922.

—ooo—

Nowe ceny maksymalne mięsa i tłuszczów.

Magistrat podaje do wiadomości, że województwo krakowskie na podstawie § 51 ust. przein. na wniosek magistratu, oraz po wysłuchaniu Izby handlowej i przemysłowej i właściwego Stowarzyszenia przemysłowego ustaliła w obrębie miasta Krakowa następujące ceny maksymalne:

Za 1 kg. mięsa wołowego z 20 proc. dokładką 720 mk., bez dokładki 860 mk. Cielęcina 1 kg. 840 mk., baranina 800 mk. Mięso koszerne o 20 marek droższe na kilogramie. 1 kg kotletów wieprzowych 1540 mk. Za 1 kg bilu i słoniny białej 2000 marek.

Powyższe ceny obowiązują od dnia ogłoszenia aż do odwołania. Magistrat wzywa **interesowanych**, aby **przedłożyli cenniki** w terminie **dni 3** do zawizowania.

Nowa taryfa maksymalna na wędliny, pieczywo, węgiel oraz mięso na placach targowych zostanie ogłoszoną w najbliższym terminie.

Gdzie jest Budownictwo miejskie?

Na Placu Szczepańskim, tuż obok pałacu Sztuk Pięknych ogrodzono wczoraj czworoboczną przestrzeń i zwieziono cegłę, — jak się dowiadujemy — pod budowę jakiegoś kramu. Nawet najmniej estetycznie wyrobieni przechodnie dziwią się, że można tak oszpecać miasto.

Jeżeli dzieje się to za wiedzą Budownictwa miejskiego, to stwierdzić musimy, że **urząd ten** nie dorósł do swego zadania. Jeżeli Budownictwo miejskie zezwoliło na cały szereg bud, **które powstały** na prywatnych gruntach nawet **przy głównych** ulicach, to można to tłumaczyć **indolencyą,** wara jednak od zeszpecenia miejskich placów publicznych.

Gdzie jest miejska Rada artystyczna? **Czy i ona** do tego przyłożyła rękę?

Jesteśmy zdania, że Budownictwo **miejskie w tym** składzie nadal urzędować nie **może, wymaga ono** natychmiastowej, gruntownej **rekonstrukcyi,** bo od jego kultury zależy kulturalny **wygląd** Krakowa.

STAN POGODY. Prognoza na czwartek. Zachmurzenie zmienne, chłodno, miejscami drobny opad.

PLOTKI KURYERKA. Wczorajszy „Il. Kuryer Codz." ogłosił, iż między Ch. D. i N. D. w Krakowie wybuchł spór o mandaty a pp. Holeksa i Rymar wyjechali do Warszawy, by u naczelnych władz bloku wyborczego szukać podstawy do kompromisu. Te plotki Kuryerka obliczone są na rozsiewanie nieporozumień i zamięszania wśród warstw chrześć.-narodowych. Dlatego stwierdzić trzeba, iż wśród narodowej i chrześcijańskiej Demokracyi w Małopolsce nastąpiło już dawno całkowite porozumienie, co do wspólnych list **kandydatów**, a obecnie w toku jest druga dla zawiązywania wspólnych komitetów wyborczych. Panowie Holeksa, Rymar i Mianowski wyjechali do Warszawy ale w zupełnie innym celu. Są oni członkami głównego komitetu wyborczego Chrz. Związku Jedności Narodowej i wyjechali na posiedzenie tegoż.

PRZYJAZD DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH DO KRAKOWA. W piątek dn. 8 września br. o godz. 9'20 przyjeżdża do naszego miasta delegacya dziennikarzy jugosłowiańskich, w liczbie 16 osób. Delegacya zabawi u nas przez dwa dni. W piątek zwiedzi zabytki Krakowa, a w sobotę uda się do Wieliczki. Gości podejmować będzie Syndykat Dziennikarzy Krakowskich.

WYBORY DO IZBY LEKARSKIEJ. Według rozporządzenia min. zdrowia publ., lekarze którzy wprawdzie posiadają uprawnienie do wykonywania praktyki lekarskiej, lecz jej nie wykonują, mogą brać udział w wyborach do Izby lekarskiej tylko wtedy, **gdy** tego sami żądają. W negatywnym wypadku należy od nich zażądać pisemnego oświadczenia. Lekarze rządowi i lekarze wojskowi, którzy nie wykonują praktyki lekarskiej, mogą być **również** wykreśleni z ogłoszonej **już** listy, jeżeli tego pisemnie zażądają. Lekarze, którzy są obywatelami obcymi, a którzy mają prawo praktyki na zasadzie podania o nadanie prawa obywatelstwa polskiego, oraz lekarze będący obywatelami polskimi, których dyplomy nie zostały dotąd **nostryfikowane,** a którzy uzyskali tymcz. pozwolenie na prawo wykonywania praktyki w Polsce do 31 grudnia br., powinni być z listy uprawnionych do wyboru wykreśleni.

O USTAWĘ STRÓŻÓW KAMIENICZNYCH. Jak się informujemy, wśród stróżów kamienicznych naszego miasta, panuje straszne rozgoryczenie z powodu niewydawania nowej ustawy stróżów kamienicznych, przez magistrat krakowski. Zupełnie słusznem jest oburzenie stróżów jeżeli zauważymy, że p. prezydent Federowicz przyrzekł solennie wydać tę ustawę, potwierdzoną już przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. Zaniedbywanie tak pilnej sprawy przez władze magistrackie, może wywołać strajk. P. Federowicz zamiast opiekować się miastem, doprowadzić może do niepotrzebnych sporów i strajków.

ARESZTOWANO Józefa Schwimera lat 18, rodem z Bochni, w dniu 5 bm., który zbiegł przed kilku dniami z więzienia sądu karnego okręgowego w Krakowie. Zbiega odstawiono z powrotem do więzienia.

Z TEKI KRAKOWIANINA.

Klasycznym krajem milionerów były przed wojną Stany Ziednoczone Ameryki Północnej. — Teraz prześcignęła je Polska, bo u nas każdy obywatel albo zarabia rocznie dochód odpowiadający kilku milionom kapitału, albo też posiada przynajmniej milionowy majątek. W istocie, czyż jest w Polsce chłop którego kilkumorgowe gospodarstwo nie przedstawia wartości **miliona?** Czyż jest robotnik, inteligent — ba nawet — urzędnik państwowy, któryby nie zarobił rocznie kilkukroć set tysięcy marek? Dlaczegóż więc utyskujemy na biedę, kiedy na obu półkulach świata mało jest państw mogących się poszczycić tyloma milionerami, co my?

Są wprawdzie jeszcze szczęśliwsze od nas kraje w Europie, naprzykład Austrya i sowiecka Rosya, bo tam co trzeci człowiek jest już nie milionerem, lecz miliarderem, ale przecież i u nas zamożność wzrosła do nieznanego przed wojną stopnia. Nie traćmy jednak nadziei i bądźmy przekonani, że p. Jastrzębski, nasz minister skarbu, dołoży wszelkich starań, żeby nas doprowadzić do takiego samego gospodarczego rozkwitu, a jeżeli wybory do Sejmu i do Senatu wypadną po myśli prof. Nowaka, wówczas możemy być przekonani, że i u nas miliarderzy wyrosną jak grzyby po deszczu. W każdem powiatowem miasteczku rząd będzie drukował banknoty za miliardy marek, więc będziemy mieli pieniędzy jak lodu. Co prawda, bułka będzie wtedy kosztować 5000 marek, skromny obiad 100.000, a ubranie pięć do sześciu milionów. Ale za to, tyloma miliarderami co socyalistyczno-ludowcowa Polska żaden kraj na świecie wykazać się nie potrafi.

Z TEATRÓW.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś we czwartek 7 bm. „Carmen" z gościnnym występem p. K. Wolskiej-Sobańskiej, H. Dziewińskiej, H. Millera i St. Romanowskiego. Jutro w piątek 8 bm. „Cavaleria Rusticana" i „Pajace" z pożegnalnym występem p. I. Manna.

Z „BAGATELI". Dziś we czwartek wystąpi gościnnie w „Wilkołaku" znakomita gwiazda opery p. Bohuss-Hellerowa, ponadto ukaże się również nowopozyskany p. Winkler. Zgłoszenia abonamentowe przyjmuje codziennie kancelarya teatru od 5—7. PP. Abonenci ubiegłych sezonów mają zastrzeżone pierwszeństwo aż do soboty.

——o0o——

Z POLSKI.

SPRAWY URZĘDOWE. Z Warszawy telefonują: Naczelnik Państwa przyjął wczoraj posła p. Erazma Piltza, który złożył relacyę z przebiegu i wyniku obrad konferencyi Małej Ententy i Polski w Pradze.

KTO BĘDZIE POSŁEM POLSKI W MOSKWIE? „Kuryer Poranny": Dnia 5 bm. wyjechał z Moskwy poseł dr Stefański i prawdopodobnie na swoje stanowisko nie wróci. Wskutek tego omawianą jest kandydatura na to stanowisko jednego z wyższych urzędników centrali ministeryum. W najbliższym czasie ma być rozstrzygnięta również sprawa posła sowietów w Warszawie.

WYDALENIE SZPIEGA BOLSZEWICKIEGO Z POLSKI. Onegdaj wysiedlony został z granic Polski do Rosyi sow. szpieg bolszewicki Zachar Bojko.

KSIĘGARNIA KOLEJOWA W GDAŃSKU W RĘKACH POLSKICH. Z Gdańska donoszą: W kronice polskiego życia w Gdańsku należy zanotować miły dla nas fakt, że księgarnia na dworcu kolejowym znajdująca się dotąd w rękach firmy berlińskiej z chwilą przejęcia dworca przez władze polskie, została oddana konsorcyum polskiemu, składającemu się z obywateli Polski i Gdańska.

WYBUCH W MŁYNIE PAROWYM. W młynie parowym w Dużym Komorsku pod Nowem w Wielkopolsce pękła rura, przyczem niebezpiecznie pokaleczony został odłamkami rury maszynista, a znajdujący się przypadkowo w młynie rzeźnik Ciesielski odniósł także okaleczenia rąk i głowy. Skutkiem silnego ciśnienia powietrza potłuczone zostały wszystkie szyby w budynku maszynowym.

ZAMIAST SMOŁY — WODA. Towarzystwo Przemysłowe „Wulkan" w Włocławku zameldowało, że w otrzymanych 50 beczkach smoły z firmy „Gerthard Filiale Danzig" znajdowało się 48 beczek napełnionych wodą.

ZE SMUTNEJ DOLI ROSYAN. Dnia 3 bm. znaleziono w lasku pomiędzy wsią Sanie i Adamów Nowy pow. łódzkiego kobietę-wisielca. Jak się następnie wyjaśniło jest to Wiera Strumiłow około 25 lat, Rosyanka. Przy trupie znaleziono flaszeczkę wódki oraz kartkę z dosłowną notatką: „Ja jestem Rosyanką, która niema nikogo na świecie, proszę więc, niech gmina zajmie się mojem ciałem. Wiera Strumiłow".

W CZASIE BÓJKI UDUSIŁ PRZECIWNIKA. Onegdaj w czasie bójki wynikłej między Iwanem Romanowskim a M. Birnbaumem w Żółkwi, Birnbaum udusił ciężko rannego Romanowskiego. — Zbrodniarz został ujęty.

SYN ZABIŁ OJCA. Andruch **Hutnik** we wsi Podjarkowie pod **Mikołajowem** popadł w sprzeczkę ze swym ojcem Andruchem i uderzył go kilkakrotnie kołem po głowie, wskutek czego ojciec utracił przytomność i po kilku dniach zakończył życie. Syna, zabójcę aresztowano.

REPERTUARY TEATRALNE.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Carmen".
Piątek: „Cavalleria Rusticana" i „Pajace"

TEATR „BAGATELA":

Czwartek: „Wilkołak", występ p. Bohuss-Hellerowej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Nowy proces o agitacyę komunistyczną.

OSTATNI DZIEŃ ROZPRAWY.

(ch) W trzecim — ostatnim — dniu rozprawy **przeciw Grabowskiemu**, sekretarzowi Związku zawodowego w Jaworznie, dokonczono przesłuchania świadków, których zeznania bądź obciążały, bądź też uniewinniały oskarżonego.

Z zeznań **Fr. Koniecznego (ojca)** wynikało, że cały passus o karteczce od „Alfreda" został tylko jakimś dziwnym sposobem wciągnięty do protokołu policyjnego, a w następstwie do aktu oskarżenia. Na zapytanie prokuratora, dlaczego wiedząc o tem, iż kartka takowa wcale nie istniała, nie sprostował tego faktu, odpowiedział świadek, iż nie uczynił tego z obawy represyi ze strony policyi (po raz pierwszy w życiu ma do czynienia z policyą i sądem), a robi to obecnie tylko z tego powodu, iż jest zaprzysiężony, a więc zmuszony do mówienia prawdy.

Przesłuchano jeszcze p. **komisarza Karcza**, który oczywiście stanął w obronie policyi i zaprzeczył, jakoby stosowała ona względem świadka jakiekolwiek represalie.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe.

Nastąpiły z kolei przemówienia prokuratora i obrońcy, poczem **trybunał udał się na naradę** i w pół godziny potem — wśród powszechnego naprężenia — **wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.**

Z SZEROKIEGO SWIATA.

(z) **WIEDEŃ BEZ GAZET.** Z powodu strajku zecerów dzienniki wiedeńskie już od kilku dni nie wychodzą. Ukazał się tylko wydany wspólnemi siłami dzienników numer informacyjny.

RZUCENIE GRANATU NA SALĘ GIEŁDOWĄ. Wczoraj popołudniu do sali giełdy w Manheimie rzucono granat ręczny. Wybuch zniszczył urządzenia sali i okna. Sprawcę zamachu ujęto. Jest to członek miejscowej grupy socyalistów narodowych.

(z) **POŁĄCZENIE POWIETRZNE STOLIC ANGLII I NIEMIEC.** Lotnicze sfery w Anglii zajmują się żywo projektem zaprowadzenia stałego połączenia napowietrznego na linii Londyn—Berlin. Wykonanie projektu powierzono znanej firmie Daimler. W najbliższym czasie zacznie kursować aeroplan, mogący pomieścić 10 osób, na linii Londyn—Amsterdam—Brema—Hamburg—Berlin.

CIEKAWE ROZMAITOSCI.

(z) **KONKURS NA POSADĘ DOWÓDCY GWARDYI PAPIESKIEJ.** Jak wiadomo, przed kilku miesiącami wybuchły niepokoje wśród gwardzistów papieskich, które spowodowały usunięcie komendanta. Obecnie ogłoszono konkurs na opróżnioną w ten sposób posadę. Podobno napływ kandydatów z pośród zdemobilizowanych oficerów jest nadzwyczaj liczny. Podania bada osobna komisya, w skład której wchodzi trzech prałatów Św. Kuryi.

(z) **POLITYKA I SZYBY WYSTAWOWE.** Szyby mają jak wiadomo ścisły związek z polityką gdyż w razie zbytniego roznamiętnienia politycznego zaczyna się od wybijania szyb przeciwnikom. Ostatnio zdarzył się podobny wypadek, lecz na innem tle: Sekretarz pewnej partyi politycznej czeskiej — zdając się z nadmiaru pracy popadł w obłąkanie i począł wybijać szyby wystawowe w Pilznie. Zanim go zdołano ubezwładnić, zdążył narobić szkody na kilka milionów.

Dola i niedola Śląska Cieszyńskiego.

(Z tamtej strony Olzy). 4

—ooo—

Innego rodzaju przyjemność lubią urządzać polskim górnikom czescy Cerberzy. Pociąg odchodzi o 10 godzinie. Do dworca minut 10. Nieszczęsny pasażer podchodzi pod budkę czeską o godzinie trzy kwadranse na 10. Strażnik patrzy na zegarek i krótkie pytanie: Co pak tudy mate? Nic, stare ubranie! Odbalit! Odpakować! Manipulacya trwa minut 8, pasażer spóźnia się na pociąg, klnie, lecz nic to nie pomaga. Też przyjemność graniczna! i t. d. i t. d. Koroną jednak humorystyki nazwać można takie wypadki. Ponieważ taksa fryzyerska w czeskim Cieszynie jest w porównaniu z naszą walutą dość wysoka, przeto kolejarze i urzędnicy czescy golili się i strzygli w polskim Cieszynie, przyczem za cenę ostrzyżenia w czeskim Cieszynie mogli dodatkowo w polskim Cieszynie zjeść obiad lub kolacyę. Fryzyerzy z czeskiego Cieszyna robią gwałt, że bankrutują, wychodzi czeskie rozporządzenie: „Nie wolno golić się i strzyc w polskim Cieszynie!" Idzie kolejarz do pol kiego Cieszyna! W paszporcie znaczą mu krótko: „Nieogolony!" Wraca ogolony. Strażnik się uśmiecha i ściąga z „ogolonego" 5 koron kary. Spór na temat: „czy golono, czy strzyżono" lecz rozstrzyga go żandarm czeski, że „ogolony" i „golą obywatela czeskiego bez mydła" na 5 koron. Rozgoryczenie jakie z tego powodu powstało było tak wielkie, że klauzulę „golono — strzyżono" musiano usunąć z paszportu.

Naogół więc podział miasta w obecnym stanie jest tego rodzaju, że wygląda on na złośliwy żart prima-aprilisowy i świadczy o braku wielkiego zrozumienia dla potrzeb miasta ze strony tych panów koaliantów, co tak przecięli żywy organizm tego pięknego grodu piastowskiego. To rozwijać się mogłoby miasto tylko łącznie z Polską, bo świadczy o tem chociażby żywy ruch handlowy w polskiej części miasta.

STACYA CZESKI CIESZYN.

Przychodzimy na dworzec. Napis do niedawna dwujęzyczny zastąpiono tablicą C. Tesin. Przybyszowi zda się, że przybył na stacyę w dawnej Austryi. Kolejarze zachowali swe dawne mundury, tylko bączek zastąpiono czeskim lwem i emblematem C. S. R. Na dworcu gwar polski, poczekalnie nabite polskimi robotnikami. Napisu polskiego niema ani jednego, mimo, że podróżni prawie wyłącznie Polacy. Jakżeż inaczej niż u nas, gdzie napisy niemieckie widnieją na wszystkich stacyach z mieszaną ludnością.

Do stacyi czeskiej dojeżdżają pociągi z Krakowa z polską obsługą. Na dworcu gwar. Uderza wielka ilość druciarzy i wędrownych handlarzy. To Słowacy. Obiecywano im raj w republice. Teraz ich więcej niż dawniej, tylko bardziej przygnębieni i obdarci. Najwięcej i najlepiej zarabiali w Polsce, teraz trudności paszportowe uniemożliwiają im odbywanie wędrówek po polskich wsiach. Z rozmów podsłuchanych wywnioskować można wiele o sytuacyi ekonomicznej republiki.

Powtarza się najczęściej — krach — bezrobocie, brak wywozu itd. Skarżą się zwłaszcza górnicy jadący do pracy. Pracują 3 dni w tygodniu. Bez Zagłębia i Trzyńca twierdzili Czesi, że wyżyć nie potrafią. Obecnie pracują tylko na szybach 3 dni, w fabrykach często tylko 2 dni, a całe masy węgla, tysiące ton, pali się wskutek oksydacyi na składach kopalnianych od paru miesięcy. Pożreć było łatwiej Zagłębie niż je strawić. Jedynym odbiorcą na większą skalę zwłaszcza węgla i koksu jest Polska i w niej też widzą Czesi swój ratunek od krachu handlowego. Górnik ma swój sąd wyrobiony po tem, co widzi nic psioczy na Polskę i nędzę polską, tembardziej, że ceny artykułów żywnościowych w republice są nieraz horrendalne. Ot dla przykładu. Kilo mięsa 20 koron (2400 marek), kilo szynki 40 koron (4800 marek), ziemniaki 120 kor. (1400 marek) itd. Tańszy tylko cukier i do niedawna spirytus. Ubrania tańsze w Polsce, trzewiki również.

Zachwalany dobrobyt widać jeszcze tylko w budowlach w zewnętrznym wyglądzie gospodarstw wiejskich, w niesłychanej ilości nagromadzonych towarów z braku wywozu. Lecz o tem później. Przybysza z Polski interesuje również wojsko czeskie. (C. d. n.)

Emisaryuszka komunistycznej młodzieży w Krakowie.

Wynik śledztwa w sprawie aresztowanej komunistki.

W związku ze sprawą aresztowanej przed kilku dniami na dworcu kolejowym w Krakowie komunistki Stefanii recte Szyfry Goldwasser dowiadujemy się, że na skutek przeprowadzonego śledztwa w tej sprawie aresztowano niejakiego **Markusa Samuela,** lat 19, praktykanta kuśnierskiego, zamieszkałego w Krakowie.

Samuel utrzymywał stosunki z Goldwasserówną, która właśnie przyjechała do niego z Warszawy, **aby przechować u niego walizę, napełnioną najrozmaitszą bibułą komunistyczną.**

Stwierdzono, że **Goldwasserówna jest wybitną działaczką Centrali Związku młodzieży komunistycznej w Warszawie. Jeździła ona po całej Polsce,** rozwożąc po większych centrach robotniczych i miastach **literaturę komunistyczną.**

Goldwasserównę i Samuela **odstawiono do więzienia** krakowskiego sądu okręgowego karnego.

Bohaterska walka staruszka z bandytą.

Dowód niezwykłej przytomności umysłu.

Dzięki ogólnej nieporadności napadniętych, wyprawy bandyckie we wszystkich krajach **kończą się zazwyczaj zwycięstwem opryszków.** Nie jest to objaw wyłącznie polski, że najodważniejsi ludzie tracą w obliczu niebezpieczeństwa zimną krew i bez protestu dają się obdzierać zuchwałym zbrodniarzom.

Ale od tej ogólnej zasady zdarzył się niedawno piękny wyjątek, mogący posłużyć za

WZÓR DLA POTULNYCH OBYWATELI POLSKICH.

Wypadek ów zdarzył się we Francyi, w miejscowości Nogent-le-Roi. Na właściciela fermy rolnej, 58-letniego Fortunata Chasle'a, dokonano **podstępnego napadu bandyckiego.**

Stary Chasle zamieszkiwał na fermie wraz ze swoją służącą, sześćdziesięcioletnią, **sparaliżowaną na nogi.** Oboje domownicy znajdowali się właśnie przy stole, gdy do izby wszedł jakiś osobnik prosząc gospodarza o nocleg. Ale Chasle odmówił.

— Ależ ja mogę się przespać razem z parobkiem — nalegał jeszcze nieznajomy. Gospodarz jednak tonem stanowczym **zażądał wylegitymowania się nieznajomego gościa.**

— Ja ci pokażę papiery — zawołał bandyta, wyjmując z jednej kieszeni **rewolwer,** z drugiej **zaś — nóż składany.** Na ten widok właściciel fermy powstał, oglądając się, lecz w tej chwili

PADŁ STRZAŁ, TRAFIAJĄC STARCA W GŁOWĘ.

Opryszek strzelił powtórnie, lecz **kula chybiła.** Ranny gospodarz zdołał jednak opuścić izbę, a wydobywszy się na podwórko począł wołać o pomoc. Ale oszalały **bandyta gonił za swą ofiarą, bezustannie strzelając i żądając wydania pieniędzy.**

Na wszczęty hałas ze stodoły wyjrzał parobek. Ale ujrzawszy rewolwer i nóż w rękach bandyty, w porę **ulotnił się.**

Pod gradem kul, ranny znowu zawrócił ku fermie, gdzie pod drzwiami oczekiwała nań sparaliżowana staruszka. W chwili, gdy Chasle zamykał za sobą drzwi,

KULA TRAFIŁA ZNAJDUJĄCĄ SIĘ OBOK STARUSZKĘ.

Ale dzielny gospodarz zdążył się już zabarykadować od wewnątrz, a **zdjąwszy ze ściany fuzyę począł myśleć o obronie.** Bandyta widząc bezskuteczność dalszych wysiłków, zaniechał dalszego oblężenia. Tymczasem parobek powiadomił żandarmeryę o zajściu. W odległości 500 metrów od zabudowań

ZNALEZIONO CHASLE'A BEZ ŻYCIA.

Najwidoczniej **wywlókł się z domu, by szukać pomocy. W parę godzin bohaterski gospodarz wyzionął ducha, nie odzyskawszy przytomności.** Za bandytą wdrożono śledztwo.

Spadek marki przyczyną oryg. samobójstwa.

(z) Holenderski bankier Jensen pozwolił sobie na całkiem nowomodny żart: Na balu maskowym, urządzonym przez swych przyjaciół, pojawił się w kostyumie, sporządzonym w całości z niemieckich tysiącmarkówek. Maska jego składała się z samych stutysiączek. Osobliwy ten pomysł, który go kosztował z pół miliona marek, wywołał wiele komentarzy wśród zebranego towarzystwa.

Nazajutrz ze zgrozą dowiedziano się, że bankier, powróciwszy z zabawy do domu, **popełnił samobójstwo.** Przyczyną tego kroku, — wyjaśnia pozostawiony przez denata list, w którym pisze on: „Marka mnie zgubiła, tak samo, jak wszystkich was zgubi, prędzej lub później". Jak widać, Jensen zbytnio zaangażował się w spekulacyi marką niemiecką, co go doprowadziło do samobójstwa.

Mąż odkupiony na raty.

(z) Oryginalna afera zaprząta obecnie mieszkańców San Francisco. Ameryka, jak wiadomo, jest krajem rozwodów, toteż nic dziwnego, że pewien młody rysownik zapragnął rozwieść się ze swą również młodą żonką, aby poślubić jejmość starszą od siebie o lat 15 i obdarzoną trojgiem dzieci. Co go skłoniło do tak niekorzystnej zamiany — niewiadomo. Posunął się nawet tak daleko, że przyszłą oblubienicę obdarzył obrączką ślubną żony. Dama ze swej strony oświadczyła, że odkupi młodego żonkosia od żony za dożywotnią rentę płatną w ratach po 100 dolarów miesięcznie.

Ta ponętna trazakcya finansowa nie doszła jednak do skutku z powodu uporu małżonki, nie chcącej zrezygnować nawet z takiego męża, który ją chce porzucić. Dzienniki amerykańskie, niewierzące w miłość małżeńską, przypuszczają, że osóbka ta czeka z decyzyą na zwyżkę dolara...

Kara na dziewczęta za obcinanie włosów

F. A. Macquisten, członek Izby gmin, wniósł poprawkę konstytucyjną, co do wydania prawa, któreby karało wszystkie dziewczęta przed ukończeniem lat 16 za obcinanie lub noszenie włosów, zwijanych u góry.

Dziewczęta przed rokiem szesnastym mają nosić włosy spuszczone na ramiona. Za trzeciem wykroczeniem na tym punkcie takie dziewczęta mają być uwięzione i trzymane tam aż do ukończenia szesnastego roku życia.

LISTY Z KRAJU.

Z Brzeska.

Brzesko, we wrześniu.

Z Brzeska do stacyi w Słotwinie, mamy około 3 klm. W dnie świąteczne i powszednie mamy dorożki. Jak one wyglądają, można sobie wyobrazić. Każdy koń ma jedną nogę zdrową a wszystkie razem mają może 2 pary oczu zdrowych. Nie wiem, czy teraz w Polsce obowiązuje ustawa o dręczeniu zwierząt, ale zdaje się że nie, gdyż magistrat, starostwo, powiatowa komenda policyi państwowej, możeby się ujęły kiedy za tymi stworzeniami. Na takiego „fiakra" siada nieraz 10 osób, a właściciel tego „fiakra" stoi na dyszlu i tak się jedzie 3 klm. Co kilka kroków koń pada na kolana, ale bicz podnosi go na nogi. Widzą to: komisarz miasta, panowie komisarze ze starostwa, panowie z policyi i nikt nie robi z tego użytku. Prawdopodobnie ustawa o dręczeniu zwierząt spaliła się podczas inwazyi rosyjskiej i nie można teraz znaleźć paragrafu. W sobotę zato, gdy panowie od koni śpią, pozwalają i swoim „rumakom" zażyć wywczasu. Ale gdy ktoś musi jechać do pociągu to za 20 koronówkę złotą nie dostanie dorożki. Chwalebne to że „kuń" spoczywa, ale co ma robić chory, który musi jechać do Krakowa [illegible] nie może a dorożki nie dostanie? Gdzie indziej, nie w Brzesku, to magistrat tego przestrzega: ustanawia cenę dorożek, dba o to, żeby panowie „fiakrowie" i w sobotę przynajmniej jedną dorożkę wysyłali na rynek i aby była przy pociągu. Obecny komisarz miasta, zrobi to zdaje się dla chorych, bo jeśli dba o upiększenie miasta, sprawił ławeczki wzdłuż drogi, w magistracie na oknach kazał w skrzynkach kwiatom rosnąć, dał pozwolenie na „wóz Drzymały" gwoli upiększenia miasta i wygody (taki wózek z okienkami i wodą sodową, powinno sobie każde miasto zafundować) — jesteśmy przekonani, że i z fiakrami na sobotę zrobi porządek. Wrócę jeszcze do policyi. Dla utrzymania porządku, w każdy wtorek, pełni tu służbę w mieście 5 ludzi policyi państwowej. W piątek, ponieważ targ mniejszy, pełni służbę trzech. W nocy także patrolują. Z czwartku na piątek w nocy okradziono tu jednego kupca prawie do szczętu. Przez dziurę w powale weszli i zabrali wyroby tekstylne. To trudno. W nocy nikt nie widzi. Ale ciekawsze to, że w piątek rano między godz. 8 a 9 weszli do mieszkania nauczycielki złodzieje i zabrali jej wszystką bieliznę z walizami, futro i co było pod ręką. Nauczycielka poszła do kościoła z dziećmi na otwarcie roku szkolnego. Mieszkanie parterowe naprzeciw poczty i magistratu. Okna policyi miejskiej wychodzą na to mieszkanie, trzech policyantów państwowych chodzi po ulicy a złodziej zabiera biednej nauczycielce bieliznę. Prawda, że Brzesko ma się czem pochwalić przed światem?

Do kilku korespondencyj z naszego grodu, oświetlających tutejsze stosunki, chcieliśmy jeszcze dorzucić garść szczegółów, mamy nadzieję, że nie po raz ostatni. Przedewszystkiem zauważyć należy, iż barometr życia politycznego idzie ustawicznie w górę. Można to poznać choćby z tego, iż „Kuryerek" coraz mniej znajduje czytelników, wypierany skutecznie przez kochanego „Gońca" — a to samo da się powiedzieć o „Piaście", któremu dobrze wszedł w hipotekę „Lud katolicki". O wyborach słyszy się mowę przy każdej sposobności. Piastowcy wysuwają stąd na posła niejakiego **Witka,** funkcyonaryusza Składnicy towarowej, ale podobno nie jest to rzecz pewna, gdyż dają mu ostatnie miejsce na liście, a on by się nadawał na pierwsze miejsce. Bieda mu tylko z tem, że jako astmiczny człowiek nie może mówić i ma różne niemiłe historye w Składnicy, która coraz bardziej marnieje. Szkoda tej placówki, opanowanej i dojonej przez ludowców! Mimo to handel nasz rozwija się znakomicie, choć warunki ciężkie, a to — jak była mowa w ostatniej korespondencyi — dzięki niezmiernie ruchliwej Spółce chrześcijańskiej, która i Składnice zaopatruje w towar. Wśród sfery urzędniczej jest pewnego rodzaju nerwowe oczekiwanie, jak i kiedy władze skarbowe myślą załatwić niezbyt przyjemną a ujmę przynoszącą stanowi urzędniczemu aferę p. J. wyższego urzędnika skarbowego. O innych kandydatach na posłów z pod znaku Dojlid i Spółek leśnych napiszemy później.

Z Tarnowa.

Tarnów, we wrześniu.

ŁAMIGŁÓWKA BUDŻETOWA M. TARNOWA

(Dokończenie).

III.

Obecnie zajmijmy się wydatkami. Do zasadniczych wydatków należą płace zarządu gminy urzędników, pisarzy i służby magistratu. Na płace zarządu gminy preliminowano 1,800.000 mk. na rok bieżący, urzędnicy z pisarzami 9,682.000 mk., służba magistratu 2,502.000 mk., wydatki kancelaryjne 1,620.000, oświetlenie, opał i Kasa chorych 2,070.000, t. j. łącznie wyznaczono dla magistratu 17.676.000 mk. Tu należy dołączyć pozycyę nadzwyczajnych wydatków w wysokości 14,750.000 mk., które całkowicie zostaną pochłonięte przez płace urzędników (ci otrzymują mnożniki etc. w ślad za państwowymi), a nawet ta suma nie wystarczy! W tym celu obcina się inne pozycye wydatków, by p. radcom krzywdy nie zrobić... Kiedy w styczniu wynosiły miesięczne wypłaty 2,200.000, dziś wynoszą te same 6,000.000, t. j. z podwyżką 150 proc., a od 1 września mają być pensye podwyższone o 200 proc. Tej podwyżki budżet z całą pewnością nie wytrzyma i runie pod naporem egoistycznych dążności. Powiedzieliśmy, egoistycznych, gdyż zatroszczono się tylko o ścisłe kółko magistrackie, emeryci natomiast mag. z głodu giną, mając przyznaną sumę 2.458.000, czego im nie wolno przekroczyć! Dalej zwrócić należy uwagę, że utrzymanie magistratu wynosi piątą część całej sumy rozchodów, która to suma już dziś jest wyczerpana, a na świeżą podwyżkę płac trzeba redukować wiele innych pozycyi rozchodu. Jakże nikłemi wydają się sumy, oznaczone na inne cele, które o ile nie zostaną silnie zredukowane, to z pewnością nie przekroczą sum preliminowanych. A więc na utrzymanie szkół elementar-

Czarny Mojżesz.

Król Sahary stwarza republikę murzyńską. — Murzyn i jego powieść. — Czarny Mojżesz. Afryka dla Afrykanów. — Propaganda wszechkolorowa. — Czarny krzyż. Stosunki z bolszewikami.

Stworzenie przez Francuza — „króla Sahary“ Lebody'ego republiki murzyńskiej — Liberyi — i nadanie tytułu burmistrzowi miasta Monrowia (stolicy republiki) tytułu **„Wysokiego Potentata“** już od pół wieku wytworzył pewien moralny **łącznik pomiędzy ideą rasowo-narodowościową Negrów a Francyą.**

Dowodem tej łączności jest tegoroczne przysądzenie przez akademię nagrody — Prix Goncourt — murzynowi Rene Maran za powieść „Batouala“. Byłoby to niemożliwością w warunkach anglo-saskich, gdyż to oryginalne dzieło, będąc wyrazem psychologii murzyńskiej już przez to samo nie mogłoby być traktowane jako dzieło pierwszorzędnej wartości chociażby artystycznej.

Pomimo jednak istniejących sympatyi pro-francuskich **w ostatnich czasach rozwija się i robi szybkie postępy wśród mas czarnych, specyalnie Ameryki, sentyment antagonizmu względem białych niezależnie od ich narodowości.** Kierunek ten jest reprezentowany **przez murzyna Marcus'a Garvey'a, „Czarnego Mojżesza“, który marzy o wyprowadzeniu czarnego narodu z domu niewoli do Afryki, Afryki wolnej od wszelkich mandatów białego człowieka.** Aby to uskutecznić marzy on o powstaniu wszystkich ras kolorowych przeciwko panowaniu rasy białej.

Tego rodzaju propagandę pan-afrykańską a raczej pan-kolorową prowadzi organ Garvey'a — **„Negro-World“**, wydawany w Nowym Jorku, w którym to mieście liczy 10.000 stałych czytelników i skąd jest **rozsyłany do wszystkich ośrodków czarnych i kolorowych Ameryki Północnej, Centralnej i Południowej,** do wszystkich kolonii Afryki nie wykluczając francuskich i belgijskiej i do sympatyków chińskich, hinduskich, arabskich etc.

Propaganda Garvey'a nie jest bynajmniej tylko destrukcyjną. **Czarny Mojżesz** wychodzi z zasady, **że Negr jest człowiekiem mniej doskonałym od Białego,** że jest jego młodszym bratem i że walcząc o swoje równouprawnienie, **powinien jednocześnie pracować nad sobą.** Stąd powstanie „Powszechne Stowarzyszenie doskonalenia Negrów“, które dziś liczy około 5 milionów członków, płacących 35 centów miesięcznie do organizacyi. Stąd powstanie „Żeglugi Czarnej Gwiazdy“ z kapitałem nominalnym 10 milionów dolarów (faktycznym 1 milion dolarów), która to żegluga funkcyonuje pomiędzy kontynentem Ameryki i wyspami West Indyi. Stąd fundusz 15.000 dolarów na wspomaganie warsztatów, prowadzonych przez Murzynów i inne organizacye analogiczne, przedstawiające kapitał przeszło 4 milionów dolarów. Stąd też pobudowanie siedziby centralnej czarnych stowarzyszeń i przedsiębiorstw Liberty Hall przy ul. 138 w New Jorku. — **Stąd też organizacya „Czarnego Krzyża“ jako zapoczątkowanie niezależnej wojskowości.**

Ale stąd też **kooperacya z Azyatyckim wydziałem propagandy bolszewickiej w Moskwie.**

-nych, przemysłowej uzupełniającej, 't- utrzymanie szkoły kupieckiej etc. 16,738.000, opieka społeczna nad dzieckiem i wydatki sanitarne na ten cel 16,000.000. To są najwyższe cyfry, jakie można spotkać w pożytecznych rozchodach. Nie będziemy wyszczególniać wszystkich pozycyi dla braku miejsca, lecz wskażemy ciekawsze. Na konserwacyę ogrodów miejskich, plantacyi, targowicy i na zaprzęgi z silnym akcentem na te ostatnie 9,182.000, na czyszczenie ulic 5,000.000, a miasto tonie w śmieciach i tylko raz w tydzień w piątek, kiedy jest największy ruch kołowy czyści się miasto, by był porządek na Sabbat. Niektóre pozycye są wprost humorystyczne. Na cele ogólno-sanitarne 585.000, na ustępy publiczne... 500 tysięcy (a niema ani jednego zdolnego do użytku!), na utrzymanie kanałów, czyszczenie młynówki... 400 tysięcy (nic dziwnego, że dotąd jeszcze młynówka zatruwa wonią zgnilizny powietrze miasta!), na telefony 200.000. Chojniejszym nieco stał się magistrat dla ubogich. — Suma wynosi bowiem 750.000 mk. Za to wszyscy robotnicy powinni chwalić obecne rządy w mieście. Uchwalono bowiem na cele kulturalno-oświatowe robotników aż... 150 tysięcy! A więc mniej niż wynosi jałmużna... Czekajmy dalej... Czekajmy aż magistrat pochłonie rozchody preliminowane budżetem ze szkodą instytucyi społecznych i zdrowia publicznego i pogrąży miasto w otchłań długów bez kresu, w nieładzie i zgniliźnie. Czekajmy... Wszak jesteśmy bardzo cierpliwi... I cierpliwość ma swoje granice. Włodarze miejscy winni wkrótce zdać sprawę z włodarstwa swojego!

Z Chrzanowa

Chrzanów, we wrześniu.

Z RUCHU PRZEDWYBORCZEGO. Aranżerowie wyborczych występów kończą tu już sceniczną toaletę, maluczko więc a kurtyna pójdzie w górę. Ustalono kandydatury stronnictwa PPS, z ramienia której kandydować będą **Daszyński, Żuławski, Kwapiński i Nosal,** górnik z Libiąża. Ludowcy wysuwają kandydatury **Witosa, Olasa i Cluby.** Zdaje się jednak, że p. Olas jako zbyt energiczny aprowizator kilkuletni, zostanie z listy usunięty. Pokaźna liczba wyborców widziałaby chętnie ewentualną kandydaturę tut. adwokata p. Marczaka, gdyby nie przynależność jego do niemającej tu sympatyi P. S. L., tak zwanych ongiś przez „Ilustr. Kuryerka“ Paskopiastów. Pewne — nie mające zresztą żadnego znaczenia — nerwowe drgawki wyborcze objawia em. funkcyonaryusz Urzędu podatk., a obecnie miejscowy sekretarz lewicy P. S. L. p. **Bończa Domagalski.** — Wprawdzie jako jeden z wielu sejmowych statystów mógłby bez szkody na sejmowym krzesełku w kąciku drzemkę uprawiać, jeno że lud niema do niego i w tym kierunku nawet zaufania. To też ambitne plany p. Bończy pozostaną kraina złudzeń i kiedyś wspomnieniem niespełnionych snów.

PORZĄDKI W MIEŚCIE. Kto zna Smorgoń, Peczeniżyn, Pipidówkę i t. p. cuchnące polskie miasta, ten na mocy asocyacyi wyobrażeń z łatwością uzmysłowić sobie zdoła tą osadę. Nie jest to oczywiście winą Magistratu, który — na pochwałę przyznać trzeba — dniem i nocą czyści tą augiaszową zagrodę, a nawet śmieciem „wybrukował“ ulicę, wiodącą ku gimnazyum. Winą tego, wiekowe niechlujstwo tej kategoryi mieszkańców, którzy nie chcą zrozumieć ile szkody przynoszą sobie i innym przez zanieczyszczanie środowiska, w którym żyją. Dziwny bo też to naród. Lubi widok pól, w dni wolne od pracy rozkoszuje się zapachem bliskich tu sosnowych lasów, podziwia kwiaty w ogródkach mieszczańskich, spieszy zawsze na footbalowe matche, na miejskie błonia, a własne obejścia nie potrafi dostroić do najmniej estetycznych i zdrowotnych wymogów. Czyżby nawet z taką żywiołową potęgą budzący się ruch fizycznego odrodzenia nie potrafił usunąć tej brzydkiej wady narodu?

SPRAWY BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO. Od kilku tygodni zaczęli w mieście coraz gorliwiej pracować amatorzy cudzego mienia, wyrządzając poszkodowanym dotkliwe straty. Obecni proceder swój będą musieli przenieść na dogodniejszy teren, ponieważ z dniem 1 września, dzięki staraniu burmistrza p. **Bytomskiego,** oraz pow. komendanta P. P. nadkomisarza p. **Trojanowskiego,** utworzono w Chrzanowie miejski komisaryat P. P. Komisaryat oddano pod kierownictwo podkomisarza P. P. p. **Patuły,** służbę zaś w mieście będzie pełnić stale kilkunastu posterunkowych. Sprawy, które dotąd były w zakresie miejscowego posterunku P. P. należy odtąd kierować do Komisaryatu miejskiego.

SKLEP POLSKI. Przed dwoma laty założył tu **p. Karol Pałka** pierwszy polski sklep przyborów szkolnych. Dzięki poparciu nauczycielstwa i młodzieży szkolnej sklep ten rozwija się coraz pomyślniej. Są wprawdzie nawet wśród nauczycielstwa dotąd jednostki nieuświadomione, spodziewać się jednak należy, że wpływ kolegów i koleżanek, którzy pojmują doniosłość i znaczenie rozwoju polskiego handlu i tych nielicznych sprowadzi na drogę narodowego obowiązku. **Rafa**

Z Jarosławia.

NASTROJE PRZEDWYBORCZE. — HOROSKOPY NA PRZYSZŁOŚĆ. — PRACA ZWIĄZKU LUD.-NAR.

Jarosław, we wrześniu.

Mimo zbliżających się wyborów do Sejmu ani miasto, ani powiat nie okazuje jakiegoś żywszego ruchu, któryby świadczył o gorączkowych przygotowaniach do batalii wyborczej. Słyszy się tylko w mieście o sporadycznych wiecach lub zebraniach agitacyjnych w powiecie. Prym wiedzie naturalnie garstka inteligencyi, skupiająca się w Związku Lud.-Nar., ci paryasi obecnego rządu, którzy obok licznych kłopotów i trosk materyalnych, osobistych, dźwigają jeszcze brzemię troski o byt i pomyślność całego państwa. Pozatem ruszają się ludowcy z pod znaku Piasta, zwłaszcza kandydaci na posłów, inteligenci, co to „z przekonania“ stali się nagle Piastowcami, wypróbowawszy wpierw swych szans w różnych innych partyach politycznych.

Trudno przewidzieć oczywiście jak wypadną wybory w naszym okręgu, obejmującym 5 wielkich powiatów aż po Rzeszów—Nisko. Przy poprzednich wyborach nie udało się niestety przeprowadzić kandydata narodowego, przeszli Piastowcy i 2 socyalistów. Od tego jednak czasu wiele się zmieniło. Płytka demagogia agitatorów partyi lewicowych nie wystarczyła na dłuższą metę, zwolna otworzyły się oczy i tej licznej szarej masie chłopstwa, ogłupianej w tak prymitywny sposób hasłami kastowemi: przejrzeli i poznali się na swoich obrońcach i opiekunach, którym przez oddanie swych głosów skutecznie dopomogli do zrobienia majątku z krzywdą własną, z krzywdą tych prawdziwych biedaków, którzy bodaj kawałka ziemi oczekiwali dla siebie i swoich rodzin po przeprowadzeniu szumnie reklamowanej reformy rolnej.

Teraz dopiero zrozumieli, że hasło solidarności chłopskiej i interesów kastowych, rzucane przez macherów wyborczych i kandydatów na trybunów ludu, było tylko płaszczykiem dla pokrycia brudnych interesów, które czy to przy parcelacyi gruntów, czy przy innej okazyi robiło się na chłopskiej skórze. Długo musiało ziarno prawdy kiełkować w ciemnych umysłach, zanim wyrosło i wydało owoce, lecz lepiej późno, niż nigdy.

To też Związek L. N. coraz więcej zyskuje wśród chłopstwa zwolenników, coraz liczniej napływają na piątkowe zebrania do „Sokoła“ włościanie z powiatu, aby poinformować się lub pogawędzić o polityce.

Jako dalszy fakt radosny należy zanotować, że i ziemiaństwo naszego powiatu zorganizowało się aby przy wyborach poprzeć stronnictwa narodowe, a choć nie wszyscy ziemianie należą do Związku, w każdym razie na lewo nie pójdą.

Dziwne co najmniej jest stanowisko znacznego odłamu mieszczaństwa w Jarosławiu n. b. polskiego. Niefortunne hasło stworzenia partyi **„mieszczańskiej“**, zjazdy i uchwały krakowskie znalazły tu silne echo i obawiać się należy, że nawet tych kilkaset głosów — jeśli nie więcej — które mogliby oddać na listę Związku Lud.-Nar. pójdzie na marne. Jeżeli się zważy dalej, że bardzo liczne głosy Żydów i Rusinów padną bez wątpienia na listy lewicowe, wówczas postępowanie mieszczan nabiera cech wprost karygodnego rozbijania jedności i solidarności narodowej ku uciesze i zadowoleniu uprzywilejowanej **„mniejszości“**.

Lista kandydatów Związku L. N. nie jest jeszcze definitywnie ustalona, nie ulega jednak kwestyi, że przy ustalaniu jej wszelkie osobiste ambicye ustąpią na bok dla dobra sprawy i zwycięstwa idei.

Z Szczakowej.

Szczakowa, we wrześniu.

W ubiegłą niedzielę mieliśmy tu wiec polityczny posła Tabaczyńskiego. Niestety nasi domorośli socyaliści z fabryki szkła i ze stacyi kolejowej opanowali salę i po wysłuchaniu referatu posła nie chcieli dopuścić innych mówców do głosu. Prawdopodobnie obawiali się wytoczenia całego szeregu spraw rozmaitych swoich ludzi, którzy na rzekomej obronie robotnika porobili majątki i teraz nie chcieliby, aby te macherki ujrzały światło dzienne. Poseł Tabaczyński złożył sprawozdanie z pracy sejmowej i z ogólnego politycznego położenia, ale inni mowcy chcieli oczyścić miejscową atmosferę, dlatego to przewódcy socyalistyczni nie pozwolili im mówić. Omylili się jednak mocno. Poseł Tabaczyński urządził natychmiast drugie zebranie w Kółku rolniczem pod przewodnictwem obywat. la Góry, na którem zebrali się tłumnie mieszkańcy Szczakowy. Na tem zebraniu redaktor Matłosz jako pierwszy mowca tak mocno zaatakował obłudę, sobkostwo i wyzysk socyalistów, że obecni dziękowali mu serdecznie, a nadbiegli z wielkim tupetem czerwoni towarzysze pienili się ze złości, gdy zobaczyli swój portret obnażony z szat ideowych. Nic z nich nie zostało jak tylko majątki, które porobili na wyzysku, nędzy i biedzie robotnika, na dyrektorstwach konsumu i na rozmaitych delegacyach.

Poseł Tabaczyński, który mówił następnie oświadczył, że Związek Ludowo-Narodowy nie przelęknie się teroru i do ostatecznego zwycięstwa walczył będzie o duszę robotnika polskiego. Nie pozwoli na łupienie ze skóry rzesz rob-

tniczych, które składają olbrzymie pieniądze na dostatnie utrzymanie różnych hyen czerwonych. Dawał przykłady, jakto w innych krajach związki zawodowe za te pieniądze prowadzą akcyę humanitarną, stawiają domy związkowe i robotnicze, a w Polsce wszystko zabiera zręczny agitator, który po kilku latach takiego żerowania kupuje kamienicę lub gospodarstwo i śmieje się z głupoty robotnika. Zebranie zakończyło się późnym wieczorem.

Prosimy bardzo posła Tabaczyńskiego, aby częściej odwiedzał Szczakowę, bo trzeba oczyścić ją z mętów, które brudzą życie publiczne. Jest tutaj wielu ludzi uczciwych i bolejących nad takim stanem rzeczy. Sami nie dadzą rady rozpanoszonej czerwonej mafii, ale chętnie staną do szeregu, gdy znajdą pomoc od zewnątrz. **Z. L.**

Z Wadowic.

POWIATOWY KOM. WYBORCZY „CHRZEŚCIJAŃSKIEGO ZWIĄZKU JEDNOŚCI NARODOWEJ". Dnia 3 b. m. odbyła się w Wadowicach pod przewodnictwem prof. Sierakowskiego konferencya mężów zaufania Związku Ludowo-Narodowego Chrześcijańskiej Demokracyi i chrześcijańskiej organizacyi robotniczej, gdzie wybrano Komitet wyborczy na powiat wadowicki z p. dr Opydą jako prezesem na czele i zorganizowano stałe biuro wyborcze w lokalu chrześcijańskich robotników przy ul. 3-go Maja l. 20 Biuro wyborcze bloku narodowego w Wadowicach otwarte codziennie od godz. 9—1 i popołudniu od 4—7. Wszyscy ludzie dobrej woli powinni zgłaszać się w biurze do pracy i dostarczać informacyi o ruchu politycznym w powiecie. Wszyscy przyjaciele bloku narodowego proszeni są o dokładne adresy. Za urzędowe organa swoje uważa komitet wadowicki: „Gońca Krakowskiego", „Głos Narodu", „Wieńca i Pszczółkę", oraz „Tygodnik Bielsko-bialski".

Z DZIEDZINY MODY.

Jesienne stroje.

Lato minęło, nadeszła jesień, a z nią nowe mody w strojach kobiecych.

Suknie są coraz dłuższe, a w Paryżu sięgają nawet ziemi i zamiatają kurz. Ale 6 lub 7 cali od ziemi suknia powinna być długa — choćby tylko ze względów sanitarnych.

Z materyałów cięższych, jak zwykle, są modne szewioty, cięższe krepy i satyny, czyli atlasy. — Spódniczki niekoniecznie muszą być równe u dołu i również bardzo są modne draperye.

Kostyumy z trzech części są nadal modne, również kombinacye kolorów.

Fartuszkowie tuniki, które były noszone na przodzie sukni, obecnie dają z tyłu. Przy wieczorowych sukniach są one przedłużone i tworzą tren.

Tak zwane panelus czyli części tuniki ozdabiają również tył sukni, będąc zwykle dłuższe od spódniczki, i często są robione w dwóch kolorach.

Kołnierze są najrozmaitszych kształtów, niektóre z nich mają wygląd peleryny i dosięgają pasa. Zakończone są frendzlą z tego samego materyału; futerko na szyję jeśli jest za długie przerzuca się jednym końcem na plecy.

Kapelusze modne są duże. Ubrane są bardzo skromnie, bo mają tylko przepaskę.

Bardzo modne są pantofle skórkowe z białemi paskami skórkowemi po bokach i związane sznureczkami, zakończonemi 2 kutasikami czarnymi ze srebrem. Noga wygląda w nich mniejsza, niż w rzeczywistości.

ZE SPORTU.

NADZWYCZ. WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ. W niedzielę dnia 3 września odbyło się powyższe Nadzw. Zgromadzenie, które miało za zadanie przeprowadzenie wyborów. Poprzedni bowiem Zarząd zrezygnował gremialnie, nie zgadzając się z rozstrzygnięciami Polskiego Związku Piłki Nożnej, które w wysokiej mierze naruszały autonomię okręgowych Związków. Po długich debatach, wybrano ponownie zarząd poprzedni, udzielając ipso facto votum ufności poprzedniej jego działalności w sprawie PZPN. Na kilku tylko stanowiskach zaszły zmiany z powodu wyjazdu kilku członków dawnego zarządu z Krakowa. Skład więc przedstawia się następująco: prezes **Aleksander Dembiński**, wiceprezesi: major **Fryderyk Schwenk** i **Adam Obrubański**, członkowie: **Bodnarowski, Błahut, dr Margulies, Praeger, Statter**, sekretarz **Zacharski**, skarbnik **Kopeć**, kierownik wydz. gier i dyscypliny **inż. Rosenstock**, wydz. propagandy **Bitig**, kollegium sędziów **Fiedler**. Skład wydziału gier i dyscypliny: **inż Rosenstock, Mastalski, Budzisz, Potocki, dr Weiss, Then, Pethuch, Korngold, Sas, Statter, Krzakowski. Z.**

Szczyt lichwiarstwa.

Za pożyczkę 5 milionów na 6 tygodni procent 2 miliony.— Za 16 i pół 100 milionów wyłudzić od firmy tej około 100 milionów koron!

(—) W tych dniach aresztowano we Wiedniu **bankiera Bachmanna** pod zarzutem uprawiania ordynarnej lichwy, przechodzącej wszelkie granice.

Bachmann, który przed dwoma laty przesiedlił się z Zurychu do Wiednia, pożyczył pewnej fabryce maszyn **5 milionów koron**, pobierając **2 miliony procentu za 6 tygodni**.

Na skutek zapożyczenia się u Bachmanna **popadła owa firma w zupełną zależność od starego lichwiarza**, który wyzyskiwał ją w dalszym ciągu. W przeciągu kilku miesięcy pożyczyła firma około **16 i pół miliona koron**, oddając Bachmannowi za to **49 i pół milionów koron**. Pomimo tego — jak twierdzi Bachmann, — winna jest firma jeszcze dalsze **50 milionów**. W ten sposób Bachmann **za pożyczenie 16 i pół milionów chciał wyłudzić od firmy tej około 100 milionów koron!**

Nie dość jednak na tem, sprytny bankier poczynił, wypożyczając pieniądze, rozmaite **zastrzeżenia**, z których ciągnął również wyśmienite zyski. Tak n. p. firma zobowiązała się **spłacać dług w koronach bądź we frankach**, zależnie od zachcenia Bachmanna. — W ten sposób spekulując na zwyżce względnie zniżce korony austryackiej, kazał sobie bankier wypłacać pieniądze zależnie od kursu walut, we frankach lub w koronach, jak mu było dogodniej.

Wreszcie jednak i firma ta miała już za wiele lichwiarstwa starego wygi paskarskiego, zrobiła nań doniesienie, rezultatem czego było **aresztowanie Bachmanna**, który odpokutuje obecnie za swoje grzechy lichwiarskie.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Denerwująca sytuacya w handlu hurtownym w czasie znacznego spadku marki już ustała w ostatnich dniach, wraz z zatrzymaniem się spadku i handel zaczyna wchodzić na normalne tory.

W dziale manufaktury obroty w ostatnim tygodniu były znacznie słabsze, niż w tygodniu poprzednim. Z prowincyi mało przyjechało kupców. To też ceny towarów łokciowych spadły o 10 do 15 proc. Zaczęto także już brać weksle, zamiast gotówki. W Łodzi jest pewne ożywienie.

Nici również trochę staniały. Zagraniczne 200 yard. Nr. 10 kosztują 6400 mk. za tuzin, Nr. 40 — 4700 mk., „1000" Nr. 80 — 19.000 mk., a Nr. 40 16.600 mk. Natomiast podrożały krajowe. „1000" Nr. 40 — 12.900, a „500" Nr. 40 — 6130 mk.

W handlu drzewem obroty były słabe. Ceny niektórych gatunków spadły. Najbardziej staniało drzewo opałowe, które jest w Warszawie teraz o wiele tańsze niż na prowincyi.

Obroty w handlu skórami znacznie się zmniejszyły, wskutek czego ceny zaczęły się chwiać. Są też widoki, że i obuwie stanieje.

Wyroby pończosznicze trzymają się w cenie. Dużo ich wywieziono na kresy, a pozatem ceny robocizny poszły w górę. Jedynie kupcy pomniejsi, którym potrzebna jest gotówka, sprzedają je po cenie kosztu.

W handlu żelazem obroty są ożywione i ceny się trzymają. Większość wyrobów żelaznych sprowadza się z Niemiec, gdzie ceny ciągle skaczą do góry. Wielki jest popyt na artykuły budowlane, które są wywożone do Wielkopolski.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 6 września

Waluty i dewizy	[illegible] Kupno	[illegible] Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed	7500	7300 —	7500 —	7800 —	7600 —
„ kanad	7400 —	7600	7400 —	7600 —	—·—
Franki franc.	580	600	590 —	610 —	—·—
„ belgijs	550 —	580 —	550	530 —	—·—
„ szwajc	14.0 —	1550	14.0	1550	—·—
Funty szterlin	33 500	35.000	33.500	35.000	—·—
Marki niemiec	5 75	6 25	5 50	6·15	6·20
Korony austr.	—·11	— 13	— 10	—·12	—·10 ¼
„ czesko-sł	255 —	270 —	255 —	270 —	264
„ węgiers.	3 80	4·20	3 80	4 20	—·—
„ duńskie	1600 —	1700	1600	1700	— —
Lei rumuński	40 —	50 —	45 —	55	—·—
Liry włoskie	335	360 —	335 —	3.0 —	—·—
Floreny holen	3000 —	3200 —	3000 —	3200 —	— —

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1560 1575. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 7725 7500 7525 sprzedaż 7545 kupno 7505, Dolary kanadyjskie trans. 7500 7450, Franki francuskie trans. 590. Marki niemieckie trans. 580 570. Czeki. Gdańsk trans. 5'85, 5'65, sprzedaż 5'80 kupno 5'60, eBlgia trans. 565, 560 sprzedaż 563 kupno 557. Berlin trans. 5'85 5'60 5'65 sprzedaż 5'80 kupno 5'50, Holandya trans. 2900, Londyn trans. 35550 33400 33600 sprzedaż 33750 kupno 33450, Nowy Jork trans. 7700 7500 7529 sprzedaż 7520 kupno 7480, Dolary drobne sprzedaż 7500 kupno 7460. Paryż trans. 610 590 595 sprzedaż 598 kupno 592.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 39 i pół, Holandya 205'75. Nowy Jork 526, Londyn 2355, Paryż 4150, Medyolan 2295, Praga 18'70, Budapeszt 0'21 i pół, Zagrzeb 1'45, Sofia 3, **Warszawa 0'06 i pół**, Wiedeń 0'00 i trzy czwarte, Austryacka korona stemplowana 0'00 i siedem ósmych.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Krzywy Antoni. Drukarnia Ludowa w Krakowie.